Nr. 77. **Kraków, dnia 4 Kwietnia — Niedziela.** **Rok 1886.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
Na prowincyi z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	
W miejscu	20	10	5	1 „ 80
W Włoch. Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Nowej Reformy w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 18.

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya Nowej Reformy, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie konsesyonowane biuro (Silberstein) przy Maryackim dom p. Czyncleia — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya na opłatę po 6 cent. od wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla miejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadsyłać** Administracyi. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deiong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. L o r e t t e, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów kwartalnych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . **5** złr. — c.
z odnoszeniem do domu . . . **5** złr. **90** c.
w państwie austryackiem . . **6** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **7** złr. — c.

miesięcznie zaś:

W miejscu . . . **1** złr. **80** c.
z odnoszeniem do domu . . **2** złr. **10** c.
w państwie austryackiem . . **2** złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** c.

Kraków, 3 kwietnia.

Tocząca się w austryackiej Izbie poselskiej rozprawa nad budżetem wychowania publicznego, dała nowemu ministrowi wyznań i oświecenia kilkakrotnie sposobność wypowiedzenia w Izbie swoich zapatrywań na tę tak bardzo doniosłą gałąź działalności państwa. Zaspokojoną została niecierpliwa ciekawość tych wszystkich — a któżby się do nich nie zaliczał? — którzy rozumieją i czują, jak niesłychanie ważną jest dla kraju kwestya wychowania publicznego, radzi byli co prędzej poznać sposób myślenia tego, komu zaufanie korony i rządu oddało w ręce kierunek spraw szkolnych w państwie rakuskiem. Był to więc rodzaj egzaminu, złożonego nie przed parlamentem tylko, ale przed całą światłą częścią opinii publicznej w Austryi. Przyznać też trzeba, że pod względem zawodowym egzamin ten wypadł nadzwyczaj korzystnie. Dr. Gautsch okazał się człowiekiem bardzo światłym, ze sprawami swego departamentu dokładnie obznajomionym i żywo w nich zamiłowanym, skłonnym do racyonalnych reform, nie krępowanym rutyną i szablonem. Wymowny, śmiało przeciwnikom stawia czoło, i ma widocznie odwagę swoich przekonań, opierającą się na świadomości celu, do którego dąży. Słowem: zdaje się być zdolnym do tego, żeby sprawy wychowania publicznego wyprowadzić z tego zastoju, w jaki je pogrążyły długoletnie rządy bar. Conrada, rządy rutyny, bez wyższej myśli, bez prawdziwego talentu. Czy nadzieje te nie zawiodą, zaręczyć trudno — w każdym razie są one silnie uzasadnione pierwszemi publicznemi wystąpieniami dr. Gautscha.

Wszakże nie należy zapominać, że minister każdy jest nietylko naczelnym kierownikiem swego departamentu, nietylko specyalistą w swoim zawodzie, ale jest i być musi także — politykiem. A odnosi się to do austryackiego ministra oświecenia publicznego w wyższym może stopniu niż do jakiegokolwiek innego ministra w Austryi, a nawet w wyższym niż do ministra oświecenia jakiegokolwiek innego państwa. W państwie bowiem, w którem głównem tłem wewnętrznej polityki jest kwestya narodowości, tworząca najważniejszy, zasadniczy przedmiot wewnętrznych walk politycznych — fale polityczne silniej niż w jakiemkolwiek innem państwie uderzają właśnie o ten departament rządowy, w którym sprawy szkół się skupiają. Niewątpliwie bowiem najważniejszym przedmiotem walki idei narodowości z centralizacyą i hegemonią jest i pozostanie szkoła.

Z tego też powodu owa niecierpliwa ciekawość, z jaką oczekiwano pierwszych manifestacyj ze strony nowego ministra oświecenia, odnosiła się nietylko do specyalnych i czysto zawodowych spraw szkolnictwa, ale także w wysokim stopniu do jego zapatrywań politycznych. Pod tym zaś względem ciekawość ta najzupełniej pozostała niezaspokojoną. Dr. Gautsch nawet widocznie unikał wszystkiego, coby mogło tę stronę programu jego odsłonić. Frazes bowiem, że „szkoła w Austryi nie ma być ani niemiecką ani czeską, lecz austryacką", niczego nie wyjaśnia, a nawet jest błędny, i żadnego stronnictwa zadowolić nie może. Centralistyczni hegemoni niemieccy twierdzą, że szkoła w Austryi wtedy będzie austryacką, gdy będzie niemiecką — autonomiści i narodowcy twierdzą słusznie, że będzie ona austryacką wówczas, gdy w Czechach i na Morawach będzie czeską i niemiecką, w Styryi, Karyntyi i Krainie słoweńską i niemiecką, w południowym Tyrolu włoską, na Śląsku polską, czeską i niemiecką, w Galicyi polską i ruską i t. d. — słowem: gdy w każdej prowincyi organicznie wyrośnie z pnia n a r o d o w e g o. Czy dr. Gautsch t a k pojmuje „austryacki" charakter szkoły — nie wiemy; sama zaś okoliczność, iż jako członek gabinetu Taaffego musi się dostroić do całości gabinetu i pójść tym samym co on kierunkiem, jeszcze tej wątpliwości nie usuwa. Bo bywali już w gabinecie tym ministrowie, jeżeli nie więcej to przynajmniej taksamo centralistyczni, jak ich poprzednicy w rządzie Auersperga — a powtóre sam hr. Taaffe, „stojący po nad stronnictwami", dalekim jest jeszcze od tego, aby naprawdę być autonomistą. Zaś pewien, i to silnie akcentowany, ton autorytatywny w mowach dr. Gautscha, i owo z wielkim naciskiem wypowiedziane: „nie dam na siebie naciskać", obudza obawę, że opinia stronnictw narodowych, na których się większość obecna i rząd obecny głównie opiera, nie będzie miała wobec ministra Gautscha tej siły, jaką w konstytucyjnem państwie mieć powinna.

Rzecz naturalna, że cośmy tu powiedzieli, to jeszcze nie sąd stanowczy, nie wniosek pozytywny, z faktów wysnuty — to tylko o b a w a dopiero, pierwszemi wystąpieniami ministra obudzona. Miejmy nadzieję, że się ona nie ziści, i że minister tak światły, jakim jest dr. Gautsch, zrozumie to dobrze i do tego działanie swe stosować będzie, iż wychowanie publiczne, jeżeli ma być skuteczne i pomyślne, musi z pnia narodowego wyrastać. W każdym razie sądziliśmy, iż potrzebnem było, na te obawy zwrócić wcześnie uwagę, ażeby nas nie zaślepiło korzystne wrażenie pierwszych wystąpień nowego ministra, żeby ewentualnie nie było z tego powodu błędów w działaniu a następnie nieuniknionego rozczarowania.

Piszą nam z Wiednia:

Pogłoski o **z w o ł a n i u s e j m ó w w m i e s i ą c u m a j u** nie są zupełnie bez uzasadnienia. Spełnienie ich zależy od **d a l s z e g o t o k u r o k o w a ń u g o d o w y c h** o odnowienie ugody finansowo-handlowej między Austryą a Węgrami. Jeżeliby rokowania te zostały tak rychło ukończone, że wynik ich możnaby jeszcze z początkiem maja wnieść do Rady państwa, wówczas rada trwałaby dłużej, a sejmy zeszłyby się w jesieni. Jeżeli zaś — co jest w tej chwili bardzo prawdopodobnem — trudności ugodowe nie zostaną tak rychło usunięte, w takim razie musi być Radzie państwa pozostawiony czas dłuższy w jesieni, a sejmy zebrałyby się na wiosnę, w maju.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Bobrujsk, 29 marca.

Ruch u nas ogromny z powodu oczekiwanego przejazdu cara, który 21 marca v. s. t. j. 2 kwietnia naszego, ma tędy przejeżdżać do Nikołajewa, a stamtąd do Krymu. Car będzie wiózł z sobą chorego następcę tronu, któremu lekarze zalecili lato spędzić w Liwadyi. Jako cel podróży cara głoszą z kół urzędowych obejrzenie nowych pancerników, które w obecności jego mają być spuszczone na morze. Większa część wojsk opuściła wczoraj fortecę, udając się na linię kolei dla strzeżenia jej, podczas przejazdu „najjaśniejszej osoby". Co każde 80 sążni ma stać żołnierz. I tak od Petersburga aż do Krymu. To się nazywa popularność! Bardzo być może, że w dzień oznaczony przejazdu nie będzie, gdyż u nas to się często zdarza dla zmylenia czyhających.

Lada chwila oczekujemy nowego gubernatora, na miejsce uprzedniego — **P e t r o w a**. Ma nim być kniaź **T r u b e c k i j**, syn owego, ohydnej pamięci inkwizytora i kata Szymona Konarskiego w roku 1839. Nowy gubernator jest żonaty z córką sławnego generał-gubernatora kijowskiego — **B e z a k a**, a siostrą głównego naczelnika poczt i telegrafów. Więc procedencya wcale obiecująca!

Z życia Rusi halickiej.

(*Kronika społecznej pracy i siły Rusinów w Austryi.*")

Pod tym tytułem wyszła przy końcu zeszłego roku we Lwowie broszura, wydana nakładem towarzystwa „Proswita." Autorem tej broszury jest p. Alexander Barwiński, rodzony brat ś. p. Włodzimierza, założyciela *Diła*, profesor nauczycielskiego seminaryum we Lwowie, redaktor rusko-ukraińskiej historycznej biblioteki, jedna z najwybitniejszych osobistości z obozu narodowców ruskich.

Już w jednym z poprzednich numerów naszego dziennika uczyniliśmy uwagę, że dla publiczności naszej konieczną jest rzeczą, zapoznać się z literaturą ruską. Niemniej potrzebnem sądzimy również bliższe poznanie i innych szczegółów z narodowego życia Rusinów. Szczegóły te są tem bardziej interesujące, że raźno postępuje naprzód rozwój życia Rusinów tak pod względem intellektualnym jak i politycznym i że bądź co bądź przyznać musimy, iż w ostatnich zwłaszcza pięciu latach rozwój ten przybrał o wiele zdrowszy niż dawniej kierunek. I dla tego też z wymienionej w tytule pracy chcemy pokrótce zdać sprawę.

„Wszelka rozumna praca" — powiada p. Barwiński we wstępie do swojej broszury — „powinna odbywać się według pewnego planu, według dobrze obmyślonego systemu, gdyż wtedy tylko spodziewać się można z tej pracy korzyści i dobrych owoców. Zabierając się do pracy, gadzi się także zważyć swe siły i według nich dobierać sposobów do przeprowadzenia zamierzonego dzieła. Ale i w pośród samejże pracy trzeba od czasu do czasu obejrzeć się po za siebie tak w celu obliczenia tego, co już zrobiono, jak nie mniej tego, co do zrobienia pozostaje."

Autor zaznacza z góry, że gdy niejedna z podjętych prac nie powiodła się Rusinom, to należy to przypisać tylko brakowi dobrego planu, dobrze obmyślanego systemu i lichej organizacyi sił narodowych. Pragnąc, aby pod tym względem objawił się stanowczy zwrot ku lepszemu, czyni autor rodzaj obrachunku sumienia. W broszurze swojej rzuca on pogląd na wszystkie prawie instytucye i towarzystwa narodu ruskiego. Cyframi mierzy on działalność i rozwój tychże instytucyj, a nieprawidłowości wszelkie, nie licujące z zadaniem tej lub owej instytucyi wytyka bez ogródek. Broszura więc p. Barwińskiego przedstawia się tem korzystniej, ile że podobnych wydawnictw wśród innych narodów słowiańszczyzny bodaj czy się wiele znajdzie. Kronika p. Barwińskiego śmiało służyć może za wzór do prac podobnego rodzaju. Rusin poznaje z niej bliżej stosunki dodatnie lub ujemne wśród swego narodu, obcy zaś może z dziełka tego przekonać się, jak bardzo Rusini hołdują idei assocyacyi.

Autor broszury dzieli wszystkie instytucye ruskie na ośm kategoryi.

Do I. kategoryi należą instytucye, służące do podtrzymywania ruskiej narodowości. Tu należą: 1. Instytut Stauropigialny we Lwowie; 2. Ruski Narodny Dom we Lwowie; 3) *Narodny Dom w Kałuszu;** 4) *Narodny Dom w Sokalu* 5) Narodny Dom w Kołomyi; 6) *Narodny Dom w Czerniowcach.*

Do II. kategoryi należą instytucye, służące do szerzenia nauki i oświaty, te są: 1. Halicko-ruska Matyca (Macierz); 2) *Towarzystwo Proswita;* 3) Towarzystwo imienia Kaczkowskiego; 4) *Towarzystwo imienia Szewczenki;* 5) *Ruskie towarzystwo pedagogiczne.* (Wszystkie instytucye tej kategoryi mają siedzibę we Lwowie).

Do III. kategoryi należą towarzystwa, służące do podtrzymywania towarzyskiego i narodowego życia. Tu należą: 1) Pierwsze ruskie literacko-dramatyczne towarzystwo w Kołomyi; 2) *Pierwsze dramatyczne towarzystwo w Czerniowcach;* 3) *Towarzystwo „Ruska Besida" we Lwowie;* 4) *Ruska Besida w Tarnopolu;* 5) Ruska Besida w Samborze; 6) Ruska Besida w Przemyślu; 7) *Ruskie kasyno w Stryju;* 8) *Ruska czytelnia w Stanisławowie;* 9) Czytelnia w Kołomyi; 10) *Ruska Besida w Czerniowcach;* 11) *481 czytelni ludowych, rozrzuconych po wsiach i miasteczkach.*

Do IV. kategoryi należą towarzystwa, służące do nauki i do użyczania pomocy materyalnej ruskiej akademickiej młodzieży. Te są: 1) *Akademickie Bractwo, przedtem Drużnyj Łychwar we Lwowie;* 2) „Akademiczeskij krużok" we Lwowie; 3) *Klub ruskich akademików w akademickiej czytelni w Krakowie;* 4) *Towarzystwo akademickie Sicz we Wiedniu;* 5) *Akademickie towarzystwo „Sojuz" w Czerniowcach.*

Do V. kategoryi należą towarzystwa i instytucye dla wspomagania i kształcenia biednych uczniów, jako to: 1) Bractwo św. Archanioła Michała w Kołomyi; 2) *Ruska bursa w Tarnopolu;* 3) *Bractwo św. Mikołaja z bursą w Stanisławowie;* 4) Bursa Stefana i Pelagii Żukowskich w Uhnowie; 5) *Ruska bursa w Brzeżanach;* 6) *Towarzystwo bursy św. Jana Chrzciciela w Drohobyczu;* 7) *Ruska bursa w Stryju;* 8) *Bursa filii tow. Proswita w Złoczowie.*

Do VI. kategoryi należą towarzystwa i instytuty dla wspomagania i kształcenia żeńskiego pokolenia. Te są: 1) Towarzystwo ruskich dam we Lwowie; 2) *Towarzystwo ruskich dam w Stanisławowie;* 3) *Wyższy żeński pensyonat prywatny pod zarządem sióstr Bazylianek we Lwowie.* 4) *Konwikt Bazylianek w Jaworowie;* 5) Towarzystwo ruskiego konwiktu w Przemyślu.

VII. *Dobroczynna fundacya księcia Konstantyna Ostrogskiego na rzecz zubożałych mieszczan w Tarnopolu.*

VIII. Towarzystwa gospodarskie przemysłowe i handlowe, te są: 1) Towarzystwo gospodarczo-przemysłowe w Stanisławowie; 2) *Narodna Torhowla* we Lwowie; 3) *Towarzystwo rzemieślników i przemysłowców Zoria we Lwowie;* 4) „Pomoc", towarzystwo rzemieślników w Podhajcach; 5) „Nadzieja" także towarzystwo w Zbarażu; 6) „Poręka" towarzystwo rzemieślnicze w Pomorzanach.

Już z powyższego zestawienia, zaczerpniętego z broszury p. Barwińskiego przekonywamy się, że partya ruskich narodowców, ukrainofilów o wiele jest ruchliwszą i produktywniejszą, niż partya, zwana staroruską, albo jak ją Młodorusini nazywają „k a c a p s k a." — Największa bowiem część ruskich instytucyi stoi pod kierownictwem narodowców. Do zakładania czytelni ludowych przyczyniło się najbardziej towarzystwo P r o s w i t a ze swojemi filiami w Złoczowie. Koło-

*) Towarzystwa, których nazwy drukujemy *cursywą*, stoją pod ingerencyą stronnictwa ruskich narodowców, czyli ukrainofilów.

Z debreczyńskich kronik

przez

Maurycego Jokai'a.

Tłomaczył z węgierskiego Juliusz Hen.

Jako pan Michał Dul przemienił się w Jana Rácza.

Dziwny ten wypadek zdarzył się w roku 1668 za rządów pana burmistrza Andrzeja Balika.

Przy ulicy Csapo mieszkał wówczas p. **M i c h a ł D u l**, poczciwy katolik i obywatel. Michał Dul miał piękne gospodarstwo, śliczny domek i woły w jarzmie chodzące, a oprócz tego wszystkiego miał jeszcze ładniutką jasnowłosą żoneczkę, którą dopiero przed rokiem przywiódł z Koszyc do swego cichego domku i miłował, szczęśliwy wzajemną miłością.

J a n R á c z zaś, który nie godzien nawet, bym go „panem" tytułował, był to sobie bezbożny łotr, złodziej i podpalacz, a mieszkał przy ulicy Piotra, w domku o dziurawym dachu i gliną lepionej ścianie. Z dziedzińca tego domku choć nie zamkniętego bramą, nic ukraść nie było można, bo się nic tam nie znajdowało, coby godnem było pożądania. I w domu tym także nic-byś nie znalazł, prócz jego żony, ale uchowaj Boże poczciwego złodzieja od myśli ukradzenia tej kobiety, gorzko-by on opłakiwał swoje złodziejstwo.

Muszę ci tu jednak łaskawy czytelniku nakreślić obraz ówczesnego Debreczyna, abyś lepiej zrozumiał moją opowieść.

Przeszło sto lat minęło już wówczas od chwili, kiedy Török Bálint zreformował to piękne i schludne miasto, tak, że wśród puszczy chleborodnej stanęło jako małe udzielne a niepodległe państewko, sobie samemu tylko rozkazujące — a podlegające zresztą tylko rozkazom wszystkich wokoło mieszkających sąsiadów. Z Wielkiego Warasdynu basza turecki bacznie zwrócone miał nań oko; żołdacy niemieccy z Szatbmaru byli ciągłym postrachem spokojnych Debreczyńczyków; od czasu do czasu odwiedzało ich wojsko Rakoczego, to znów Tatarzy, to znów żołnierze palatyna, a nawet ze Siedmiogrodu otrzymywała sławetna rada miejska przeróżne rozkazy.

Ale też za to otrzymywali Debreczyńcy od swoich zwierzchników to jakiś guzik złoty, to znów książeczkę z pieśniami, które to przedmioty na pamiątkę chowano... w gałce na wieży.

Cała sztuka utrzymania niezawisłości polegała tedy jedynie na tem, aby z pośród różnych najsprzeczniejszych rozkazów wybrać zawsze najdogodniejszy i zapewniający największe dla miasta bezpieczeństwo. Szło o to, aby tak rozumnie każdą pokierować sprawą, żeby wszystkich nieprzyjaciół ułagodzić a przytem nikomu nie pomagać i tkwiąc w paszczy tylu wrogów, żadnemu przecież nie dać się połknąć.

To zadanie po mistrzowsku zawsze rozwiązywała sławetna rada i już po kilku latach tej walki o byt, z całą prowadzonej chytrością, znakomicie udoskonaliła swoją strategię. Istotnie, prawdziwy to cud boży, że to miasto nie runęło w gruzy przynajmniej sto razy wśród zawichrzeń ówczesnych; tem bardziej to dziwić musi, gdy Debreczynu nie broniły ni wały, ni mury, jednem słowem nic, oprócz rozumu i mądrości sławetnej rady.

Prócz płotu zacierniunego u góry, nic nie broniło przystępu do miasta, a nawet i ten płot trzeba było surowemi dekretami ochraniać, aby mieszkańcy nie psuli go przełażeniem przezeń za miasto. Dekretem z dnia 10 grudnia 1606 r. postanowiono, że każdy, ktoby przez ten płot wychodził lub wchodził do miasta wbrew zakazom, zarówno czyby to był chłop, czy szlachcic, „temu niech mistrz odrąbie pół ręki".

Za miastem zbudowane były drewniane altanki, niby forteczne wieżyce obronne przeciw nieprzyjaciołom... W tych altankach ukryci, przesiadywali senatorowie lub przysięgli ławnicy, zajmujący się w tym razie z obowiązku żołnierskiem rzemiosłem; nie wolno było im bowiem w zastępstwie własnem wysyłać tam najemnego żołnierza.

Ci improwizowani rycerze nie byli tam umieszczani w tym celu, aby przeciwko obcym wojskom strzegli ogrodzenia. Bynajmniej. Mieli oni stać na straży jedynie tylko przeciw włóczęgom, łotrzykom i złodziejom, którzy często nawiedzali miasto. Ta mała republika surowo się obchodziła z takimi łotrzykami. Większe bandy zbójeckie zaś sprzymierzały się z okolicznymi nieprzyjaciołmi. Nazywano tych zbójów w księgach miejskich „czarnymi", w przeświadczeniu ogółu bowiem byli oni związani ze złym duchem. Najwięksi rabusie zaś, jakimi byli baszowie Wielkiego Warasdynu, Szeklerscy i Nagykalscy panowie, doprowadzili już swoje rzemiosło do tej doskonałości, że udało im się wymódz na biednych mieszkańcach Debreczynu różne dla siebie kosztowne podarunki t. j. jednem słowem „okup". Przeciw tym panom prócz okupu nie było innej już broni. Tylko pisarz gminny od czasu do czasu zapisywał w księdze, po zapłaceniu takiego haraczu: „Niech tam ich Bóg skonfunduje".

Trzej sąsiedzi najbardziej łupili i obdzierali poczciwych i pracowitych mieszkańców. Turek kazał sobie płacić podatki i dawać podarunki. Ilekroć warasdyński basza się zmieniał, musiano nowego podarunkami ujmować — a jeśli który był pomysłowym, to wnet nowe obmyślił podatki. I tak pewnego razu przyszła fantazya baszy, aby z każdej schedy wycisnąć dla siebie jakąś część. Innym razem Banfi kazał sobie przywieźć debreczyńskie wina i woły w podarunku. Kiedy indziej znowu żołdacy niemieccy naładowali wozy mąką i pojechali z tem na ucztę, a po drodze kłócili się jeszcze z odstawcami, że mąka za grubo umielona i t. p.

Posłów wysłanych z skargami łapano po drodze, zamykano do więzienia, zabijano; sołtysów i ławników pędzono do Stambułu, a kto się ośmielił podnieść głos w obronie miasta, łatwo mógł dać pod miecz głowę lub zapoznać się ze stryczkiem.

Mimo takiego stanu rzeczy, niebrakło w Debreczynie jednak dzielnych ludzi, którzy podejmowali się poselstwa, tak niebezpiecznego i takich którzy nie wahali się piastować urzędu sołtysa lub ławnika, chociaż na tych zacnych i szanowanych urzędach byli jakby w otoczeniu dzikich bestyj, czychających na życie dostojników miejskich. Ludność płaciła trojakie podatki, składała haraczowe podarunki, ale pomimo to żyła przy niejakiej oszczędności wcale dostatnio.

Za to też taki pan burmistrz miał w mieście równe znaczenie z rzymskim konsulem, ławnicy zaś byli iście jak owi starożytni *patres conscripti*. To też w ich pojęciu wyraz „ojczyzna" tyle znaczył co „Debreczyn".

Dzielni ci ludzie umieli wśród tych zawichrzeń utrzymać w mieście wzorowy porządek, a zarazem godnie strzegli moralności ludu. Nauczycielom i proboszczom dobrze płacili; starali się o rozpowszechnienie nauk i umiejętności, a wybitnych zdolności uczniów wysyłali do niemieckich akademij.

Czuwali gorliwie nad moralnością kobiet i postanowili, że kiedykolwiek obce żołdactwo włóczy się po mieście, winna każda przyzwoita kobieta wtedy tylko w ubraniu pod szyję „dobrze zapiętem" ukazywać się na ulicy. A którażby się ośmieliła przeciw tym ustawom wykroczyć, taką nie tylko, że kapłani ekskomunikowali, ale ją rózgami wysieczono, obyczajem Scytów. Jeśli zaś to przekroczenie się powtórzyło, natenczas taką jejmość ustrojono wieńcem z kogucich piór i batem z miasta wypędzono, a za trzecim razem palono ją żywcem na stosie. Księgi miejskie świadczą, że te drakońskie prawa były nieraz powodem spełnienia takiego srogiego wyroku.

Tylko na podstawie takich praw mógł istnieć Debreczyn.

Tylko tym sposobem mógł obronić swe ogrodzenie i swoją własność, tylko to utrzymywało mieszkańców w dobrobycie, który choć czasem psuć się zaczynał, to znów się podnosił tak prędko, jak był upadł. Dla tego też niechaj się nikt nie dziwi, że charakter dobreczyńskiego ludu po dziś dzień różni się od wszystkich innych miast. Wytwarzały to całe wieki.

W tych czasach właśnie Tatarzy napadli na Europę. Warasdyński basza był tak dobrze usposobiony względem Debreczyna, że wcześnie zawiadomił mieszczan o zbliżaniu się Tatarów: niechże więc burm[illegible] podwody do Warasdynu po *czausz*[illegible] miasta, bo Tatarzy i do nich prz[illegible]ch się zgromadzi w mieście, a jeśli kto ma jakie kosztowności, niech je zakopie, lub zabierze z sobą do Debreczyna, tam nic im grozić nie będzie, bo dzielni czauszowie nie wpuszczą Tatarów za płoty miejskie, — ale za bezpieczeństwo tych, którzyby po za ogrodzeniem zostali, nikt odpowiadać nie będzie.

Troskliwy burmistrz, Andrzej Balik, natychmiast tedy posłał podwody do Warasdynu i przywiózł ztamtąd — dwunastu czauszów, których ulokował w mieście u znaczniejszych obywateli, aby im na niczem nie zbywało.

(C. d. n.)

myi, Stanisławowie, a osobliwie filia w Tarnopolu, na której czele stoi szanowny autor „kroniki.“

W łonie młodoruskiego stronnictwa zrodziła się myśl założenia stowarzyszenia handlowego. Za inicyatywą ruskiego architekty p. Bazylego Nahornego, jednego z najpilniejszych pracowników w obozie postępowców, który długi czas przebywając na studyach w Szwajcaryi, poznał i ocenił wartość spółek w rozwoju dobrobytu narodowego założono towarzystwo, które w ciągu trzechletniego istnienia swego pod wybornem kierownictwem samego inicyatora i jego towarzysza p. Apollina Nyczaja stanęło nie tylko w rzędzie poważnych firm krajowych, ale oprócz tego założyło cztery wybornie funkcyonujące filie w Przemyślu, Tarnopolu, Stanisławowie, Drohobyczu. W ciągu trzechletniego istnienia swego sprzedała Narodna Torhowla towarów za 154.672 złr. 61 ct., co świadczy o wzrastaniu kapitału obrotowego do bardzo poważnej cyfry. Czysty zysk wynosił 4.514 złr. 63 ct., z czego członkom, płacącym po 10 złr. na udział przypadło po 17% dywidendy. Oprócz tego przyjmuje Narodna Torhowla wkładki na książeczki oszczędności, dając 5% od sta. Do 25 marca 1885 r. było w kasie oszczędności Narodnej Torhowli 34.725 złr. 36 ct. Towarzystwo sprowadza towary z pierwszej ręki tylko za gotówkę, a dopomagając w zakładaniu kramów i sklepików, odciąga lud od włóczenia się za drobnostkami po targach. Podrywa grunt lichwie i wszelkim wyzyskiwaczom, a w spełnieniu tego zadania tem świetniejsze będą rezultaty, gdy Narodna Torhowla weźmie z czasem w swoje ręce handel płodami surowemi w drodze zamiany. Obecnie rozpoczęła Torhowla handel żelazem, artykułem, odgrywającym tak ważną rolę w życiu rolniczej ludności w kraju, wkrótce zaś powstaną nowe filie tego towarzystwa w Samborze, Stryju, Jaworowie, Złoczowie i Rohatynie.

Przechodzimy do najbogatszej, a niestety najgorzej zarządzanej instytucyi ruskiej, jaką jest Narodny Dom.

Najwyższem rozporządzeniem cesarskiem otrzymali Rusini w darze zwaliska zbombardowanego uniwersytetu lwowskiego. Drogą składek publicznych składanych przez cały ogół galicyjskich Rusinów, dźwignął się ten olbrzymi instytut narodowy, przedstawiający dziś milionowy majątek, od którego przychód brutto po odtrąceniu wydatków na podatki wynosi okrągłą sumę 40.000 złr. Mimo, że dar był uczyniony ogółowi Rusinów, i składki od ogółu pochodziły, dziś tylko pewna klika majątkiem tym zarządza, a z wyjątkiem ks. Kaczały i może kilku innych narodowców, reszta wszystkich członków Narodnego Domu są ludźmi, należącymi do partyi o wprost przeciwnych dążnościach. Fakta świadczą o tem najlepiej:

1) Narodny Dom uczniów bursy swojej nie posyła do gimnazyum ruskiego, tylko do niemieckiego. Liczne protesty narodowców w tym względzie nie odniosły pożądanego skutku. Rozbiły się one o bezmyślne zaślepienie zwolenników *Słowa* i *Prolomu* niwelujące wszelkie poczucie narodowej godności.

2) Narodny Dom udziela wprawdzie zapomogi biednej uczącej się młodzieży gimnazyalnej i uniwersyteckiej, ale do zapomogi takiej niema prawa ten, który nie zostanie poleconym przez odstępców narodowej sprawy.

3) Tak samo dzieje się z rozdzielaniem stypendyów.

4) „Wiestnik Narodnego Domu“, organ tejże instytucyi, redagowanym jest w języku *Słowa*.

5) Narodny Dom nie brał i nie bierze nigdy udziału w sprawach i uroczystościach o cechach ściśle narodowych.

6) Dla towarzystw i instytucyj, założonych we Lwowie przez Narodowców ruskich, mury Narodnego Domu były i są zawsze niegościnne.

7) Narodny Dom zmusił „Ruską Besidę“ tułać się po wynajętych lokalach. Użyczając bardzo wygodnego pomieszczenia „Akademiczeskiemu Krużkowi“, manifestującemu się zawsze antinarodowym odmówił lokalu stowarzyszeniu akademików narodowców.

8) Długi czas trwało tak, że nawet teatr ruski miał wzbroniony wstęp do sal Narodnego Domu. W ubiegłym sezonie musiał teatr płacić zarządowi tej instytucyi przynosową należytość od każdego przedstawienia.

9) Wielu z członków Narodnego Domu bądź wymarło, bądź wystąpiło ze składu Towarzystwa a mimo to na miejsce ich przyjmuje się nowych członków bardzo rzadko, nie przyjmuje się absolutnie narodowców.

10) Gdy w Kryłoszańskim banku zachwiały się wszystkie podwaliny, to klika, zarządzająca tym Domem Narodnym, omal że nie przyprawiła go o najgwałtowniejsze straty wszystkich depozytów, w tymże banku złożonych przez to, że nie postarała się o wczesne ich odebranie. Co więcej majątek Narodnego Domu był do niedawna bo 1886 r. nominalną własnością funduszu szkolnego, gdyż głowy stojące u steru nie postarały się o należytą ex- i intabulacyę. Rada zarządzająca została moralnie do tego zmuszoną dopiero wtedy, gdy jeden z obozu narodowców wydał broszurę, omawiającą dokładnie sprawy tej instytucyi, w której wykazał wszystkie grożące jej niebezpieczeństwa. (C. d. n.)

Ziemie Polskie.

(Ks. biskup Marwicz. — Szpiegowanie Unitów —)

Zmarły ks. biskup chełmiński, Jan Niepomucen Marwicz urodził się w Tuchlinie, w parafii sierakowickiej, w powiecie kartuzkim, niedaleko od granicy [illegible] brańskiej, dnia 20 kwietnia [illegible] jego Aleksander [illegible] odumarł; matka Maryanna, z domu Wysock [illegible] przepędziła ostatnie lata życia w domu najukochańszego syna. Ś. p. Jan Niepomucen od 9 roku życia kształcił się w kolegium szotlandzkiem, pod Gdańskiem. W skutek odezwy króla Fryderyka Wilhelma III powołującej młodzież do broni, podążył jako ochotnik do wojska i walczył jako towarzysz broni teraźniejszego cesarza niemieckiego. Wróciwszy po wojnie do domu, był przez dłuższy czas chorowity. Odzyskawszy zdrowie, ukończył kurs gimnazyalny w Brunsberdzie. Potem studyom teologicznym się oddawał w Wrocławiu i Rzymie. Przyjęty do seminaryum w Pełplinie, został wyświęcony na kapłana 10 kwietnia 1830 r. mając wtenczas już lat 35. Jako kapłan był naprzód duszpasterzem u Panny Maryi w Toruniu, potem proboszczem w Tucholi, gdzie wnet posunięty został na dziekana i delegata biskupiego. W r. 1843 został mianowany kanonikiem w Pełplinie, radcą duchownym, a w r. 1849 dziekanem-prałatem. Dnia 14 stycznia 1857 został biskupem chełmińskim a dnia 8 listopada tegoż roku konsekrowanym i intronizowanym. W r. 1880 obchodził 50-letni jubileusz kapłaństwa, a w 1882 r. 25 rocznicę biskupstwa. Niczego goręcej nie pragnął, jak żeby pozostawić mógł uregulowaue stosunki dyecezyi — powiedział to 10 kwietnia 1880 do ludu wiernego, zebranego około pałacu biskupiego. Mimo skończonych lat 91 i doznanych w walce kulturnej ciężkich przykrości, ks. biskup Marwicz cieszył się do ostatnich chwil dobrem zdrowiem dopiero w sobotę dnia 27 marca lekarze skonstatowali zapalenie płuc, na które też cierpiący arcypasterz w poniedziałek życie zakończył. Śmierć ks. biskupa Marwicza jest dla polskiej ludności Prus niepowetowaną klęską, był bowiem zawsze prawdziwym jej ojcem i pasterzem.

Prawitielstwiennyj Wiestnik ogłasza następujący ukaz, odnoszący się do Unitów.

„Najjaśniejszy Pan, na najpoddanniejszy wniosek naczelnego prokuratora synodu, dnia 4 (16) stycznia 1886, najwyżej zezwolił przepisy o karach za niezawiadamianie przez byłych grekounitów o urodzeniach dzieci i o pogrzebaniu zmarłych bez właściwego pozwolenia uzupełnić następującym dodatkiem: Włożone przez najwyższy rozkaz z dnia 16 (28) lipca 1886 r. na wójtów gmin obowiązki, dotyczą: w miastach powiatowych i niepowiatowych burmistrzów, w gubernialnych zaś prezydentów; na wypadek niemożności, w obec wielce skomplikowanej pracy, pełnienia osobiście tych obowiązków, dozwala się prezydentom wkładać takowe na upełnomocnione przez siebie do tego osoby“.

Obecnie zatem obowiązki szpiegowania Unitów sprawować będą i strażacy miejscy. Nic to nowego bo i dotąd każdemu stupajce służyło to prawo.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 1 kwietnia.

(††) Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem wniosku frakcyi antisemickiej w sprawie dziennikarstwa. Wniosek żąda zmonopolizowania inseratów w dziennikach urzędowych — zniesienia stempla dziennikarskiego i opłaty pocztowej od gazet, wreszcie przekazania sądom przysięgłych całego objektywnego postępowania przy konfiskatach.

Przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad budżetem a mianowicie do rubryki „fundusz religijny“. Boos-Waldeck uskarża się na ten rodzaj literatury, który pod pozorem religijnym szerzy niemoralność i przytacza szczegóły z „Posłania serca Jezusowego“ wydawanego przez jezuitę Malfatti'ego. Minister Gautsch odpowiada na wczorajsze skargi Lorenzoniego na smutne stosunki parafialnego duchowieństwa w dyecezyi trydenckiej, a co do uwag Boos Waldecka oświadcza, że zwrócił uwagę na ten rodzaj literatury i udzielił odpowiednich wskazówek władzom szkolnym krajowym. Po zamknięciu dyskusyi Mandyczewski, jako mowca generalny, za budżetem kreśli stosunki i potrzeby kleru ruskiego w Galicyi i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do podniesienia dotacyi biskupa stanisławowskiego, tudzież kanoników wszystkich kapituł ruskich. — Generalny mowca przeciw budżetowi, Bendel, rozwodzi się szeroko nad sprawą starokatolicyzmu, twierdząc, że rząd nie szanuje praw tego wyznania i nie spełnia wobec niego swych obowiązków, zwłaszcza zaś utrudnia naukę religii dla dzieci starokatolickich w szkołach. Przemawia jeszcze kilku posłów do faktycznego sprostowania, między nimi Ochrymowicz z odparciem zarzutu Kowalskiego, iż duchownym ruskim w Galicyi, którzy głosowali za kandydatami ruskiemi, odjęto zapomogę. Jest to nieprawda, ponieważ np. za Kowalskim samym głosowało 10 księży, którzy pobierali i pobierają razem 600 złr. zapomogi, gdy z pomiędzy tych, co byli przeciw niemu, trzech tylko ma zapomogę. Po faktycznych sprostowaniach przyjęto wszystkie dalsze tytuły budżetu wyznań.

Następuje rozprawa nad budżetem wychowania publicznego. Do tytułu „uniwersytety“ zabiera głos Derschatta, ażeby obszernie omówić sprawę chemicznego laboratoryum w uniwersytecie gradeskim, a zwłaszcza oświadczyć się przeciwko połączeniu tego laboratoryum z drugiem, istniejącem w tamtejszej technice. Wiedersperg podnosi dziwaczną myśl utworzenia roku przygotowawczego do uniwersytetu, i kreśli wadliwe stosunki w wydziale lekarskim czeskiego uniwersytetu w Pradze. Wildauer uskarża się na zaniedbanie niktórych specyalnych instytutów w uniwersytecie insbruckim.

Minister oświaty dr. Gautsch odpowiada na uwagi poprzednich mowców. Co do nauki religii starokatolickiej w gimnazyach przytacza minister fakt, że w żadnym z trzech przytoczonych gimnazyów liczba uczniów starokatolickich nie dochodzi dwudziestu, że zatem władze szkolne nie są obowiązane starać się o nauczyciela tej religii. Minister nie ma nic przeciw temu, ażeby uczniowie starokatoliccy pobierali naukę religii po za szkołą, ale nota z tego przedmiotu, choćby nawet była wpisaną w świadectwo, nie może mieć wpływu na klasyfikacyę. Co się tyczy pensyi dla biskupa starokatolickiego przypomina minister Izbie, że starokatolikom przyznano prawo nakładania na współwyznawców danin na cele wyznaniowe. Z prawa tego — o ile ministrowi wiadomo — gminy starokatolickie bardzo nie wiele korzystały. Następnie przechodzi minister do spraw uniwersyteckich. Przyznaje on, że pomieszczenie czeskiego wydziału lekarskiego w Pradze jest zupełnie nieodpowiedniem. Minister przyrzeka starać się na przyszłość o wyszukanie stosowniejszego pomieszczenia dla niektórych części uniwersytetu czeskiego

Minister zakończył swą mowę temi słowy: „P. poseł Wiedersperg poruszył także kwestyę, która jest w ścisłym związku z organizacyą uniwersytetów w ogóle. Wspomniał on mianowicie o zaprowadzeniu na uniwersytetach roku przygotowawczego. Kwestya ta wydaje mi się bardzo ważną i pragnąłbym wypowiedzieć o niej me zdanie, zanim ta idea wyjdzie z wysokiej Izby. Z pomysłem szanownego mowcy nic mogę się pogodzić, gdyż zdaje mi się, zmieniłby się przez to cały charakter naszych uniwersytetów. Zachowanie zaś tego charakteru uważam za obowiązek ministerstwa Wysoka Izba zgodzi się ze mną, gdy powiem, że rozwój i rozkwit uniwersytetów stanowią jednę z najświetniejszych kart w dziejach rozwoju ludzkości. — Począwszy od epoki, w której sprowadzono z Bolonii najdzielniejszych prawników, z Salerno najlepszych lekarzy, a z Paryża najuczeńszych teologów, uniwersytety wyświadczyły ludzkości tyle dobrego, iż od naszego pokolenia i od naszych potomków należy im się wieczysta wdzięczność. (*Bardzo słusznie*) Dlatego ośmielę się zauważyć, że istotne znamiona uniwersytetów należy bezwarunkowo zachować. (*Bardzo słusznie*) Gdybyśmy zaś część gimnazyum połączyli z uniwersytetami, nie byłyby one już tem, czem być powinny, nie byłyby one kolebką umiejętności. Co do uniwersytetów mam program bardzo krótki, program, który się da ująć w dwóch wyrazach: nauka i porządek. Mówię porządek, bo jest on mojem zdaniem niezbędnym warunkiem wszelkiej naukowej działalności, wszelkiej poważnej pracy. Muszę tu dodać, że uważam za mój obowiązek starać się o wyposażenie uniwersytetów pod każdym względem, o zaspokojenie wszystkich wymagań nauki i o ułatwienie naukowej pracy. Mówiąc, iż należy zachować główne znamiona uniwersytetów, nie powiedziałem przez to bynajmniej, iżby to lub owo nie dało się z czasem zmienić. Przeciwnie, sądzę, że nad niektóremi kwestyami trzeba się będzie zastanowić. Niepodobna nie przyznać, że tu i owdzie gromadzi się zbyt wielka liczba uczniów, na czem nauka cierpi. Niedługo trzeba się będzie postarać o to, ażeby na jednym uniwersytecie nie pobierało nauk więcej młodzieży, jak tyle, ile w istocie z nauki może korzystać. A w miarę, jak ministeryum będzie dążyło do rozwinięcia pojedynczych uniwersytetów, będzie musiało zarazem starać się o to, ażeby nigdzie nie ponowiły się te niekorzystne stosunki, które już panują na niektórych wydziałach. Taki jest mój pogląd na sprawy uniwersyteckie i dla tego sądzę — pozwólcie panowie zakończyć tem moje uwagi, że słusznem jest zdanie Savignego: „Uniwersytety są wspaniałą spuścizną, którą nam poprzednio epoki przekazały; honor nasz wymaga, abyśmy się starali ją powiększyć, a przynajmniej przekazać ją następnym pokoleniom nieuszczuploną.“

Kaizl kreśli stosunki filozoficznego wydziału czeskiego uniwersytetu w Pradze. Pomieszczenie jest niedostateczne, zwłaszcza wobec wzrastającej z każdym rokiem frekwencyi. Sale porozrzucane po całem mieście, muzea oddzielone od sal itp. Po zamknięciu gen. dyskusyi przemawia Türk przeciw przymusowemu doktoratowi lekarzy, a zatem, żeby praktyka lekarska była dozwoloną bez zdawania doktoratu, z czem połączył jak zawsze wycieczki przeciw żydom. Po kilku faktycznych sprostowaniach przyjęto tytuł „uniwersytety“ wraz z pięcioma rezolucyami, z których pierwsza wzywa rząd do wybudowania osobnego gmachu dla anatomicznego instytutu w uniwersytecie insbruckim; druga do aktywowania czeskiego teologicznego wydziału w Pradze; trzecia do usunięcia braków w czeskim uniwersytecie w w Pradze, mianowicie co do pomieszczenia; — czwarta do uzupełnienia uniwersytetu we Lwowie wydziałem lekarskim; piąta wreszcie o budowę zakładu chemicznego dla czeskiej politechniki.

Na tem posiedzenie zamknięto, naznaczając następne na piątek.

Głos niemiecki przeciw Rosyi.

Podsliśmy wczoraj ostrą odpowiedź *Nordd. Allg. Ztg.*, jaką organ kanclerski dał *Warszawskiemu Dniewnikowi* za wrogie Niemcom stanowisko. Dziś znajdujemy w monachijskiej *Allgemeine Zeitung* artykuł niewątpliwie pochodzący z rządowych sfer berlińskich, który w dość ostrych słowach potępia prowokacyjną politykę Rosyi. Autor wykazuje naprzód, iż Rosya nie spodziewała się, aby ks. Battenberg ośmielił się samoistnie działać, a że szczęście mu posłużyło, więc rozczarowanie było tem przykrzejsze. Po takim wstępie pisze *Allg. Ztg.*:

„W gniewie bez miary z powodu przebiegu sprawy bułgarskiej straciła Rosya równowagę i odkryła starannie dotychczas ukrywane swe plany. Dotąd politycy rosyjscy twierdzili, iż pragną jedynie oswobodzić Bułgarów z pod jarzma tureckiego że Rosya czyni to z poświęcenia dla braci Sławian, sama zaś nie ma do niczego pretensyi. Był to fałsz. Obecnie bowiem aż nadto jest widocznem, iż Rosyi chodzi jedynie o panowanie w Bułgaryi, skutkiem czego nie może ścierpieć księcia, niechcącego tańczyć w takt rosyjskiej piszczałki. Zacięta walka, od dłuższego czasu prowadzona przez Rosyę z ks. Aleksandrem, walka nie zawsze uczciwa, bynajmniej nie jest osobistą lecz wybitnie polityczną. Toczy się sprawa wielkiej doniosłości o panowanie rosyjskie na Wschodzie. Sprawa ta wprawdzie nie stoi w tej chwili na pierwszym planie, należy ona do przyszłości, późniejsze zaś jej rozwiązanie wcale nie zawisło od tego, czy ks. Aleksander pozostanie na dotychczasowem stanowisku, czy też zamianowanym zostanie generał-gubernatorem Rumelii na lat 5 lub „bez terminu“, albo wreszcie czy uda się Rosyi przeprowadzić swe plany. Nienawiść i złość oślepiła Rosyę. Pod wpływem niepokoju prowadzi też politykę niezręczną, małostkową, niegodną wielkiego mocarstwa, gdyż Rosya nie zwraca dziś uwagi na żadne względy, lekceważy socyalne niebezpieczeństwa grożące Europie i depcze nogami tyle potrzebny dziś zwłaszcza pokój świata. Wobec takich faktów wypada się zapytać: Jak daleko zamierza obecnie iść Rosya? Czy tylko pragnie wysłać w ogień Grecyę, czy też ewentualnie sama zamierza wziąć udział w akcyi.“

„Bądź co bądź pewną jest rzeczą, iż jedna tylko Rosya przeszkadza uspokojeniu Wschodu, jak również jest niewątpliwem, że jeżeli Rosya trwać będzie dalej na zajętem przez siebie stanowisku, to dalszy rozwój wypadków na półwyspie bałkańskim przybrać może nadspodziewane rozmiary. Wobec takiego stanu rzeczy wielkim mocarstwom nic innego nie pozostaje jak uspakajać, o ile to jest w ich mocy, a zarazem najstaranniej unikać wszystkiego, coby mogło wywołać między niemi różnicę zapatrywań. Mniemać też należy, że życzenia Rosyi będą uwzględnione. Należy się przyczepić do pięt burzycieli pokoju, aby powstrzymać ich od nierozważnych, ostatecznych czynów. W taki dziwaczny wprawdzie sposób można uratować fikcyę jedności i zgody wielkich mocarstw. Przez to co najmniej osiągnie się, iż Rosya nie będzie mogła twierdzić, że została izolowaną a przez to, iż była zmuszoną działać na własną rękę. Rosya utrzymaną zostanie w porządku „przymusem przyjaźni“. Takie postępowanie będzie najzręczniejszą, a w danych okolicznościach najmądrzejszą polityką, jakiej hołdować powinna dyplomacya europejska. Hr. Andrassy wyraził się niegdyś o trójcesarskiem przymierzu. „Dwa łagodne słonie wzięły wśród siebie trzeciego dzikiego słonia, aby nie rzucał się jak wściekły“. Coś podobnego da się dziś powiedzieć. Jeżeli Rosya wyzwoli się z więzów „przymusowej przyjaźni“ i rzuci się na Wschód, to cały świat powie o niej, że jest „dzikim słoniem“, — jedynym burzycielem pokoju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 kwietnia

Na wczorajszem posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej po przemówieniu ministra Gautscha w sprawie suplentów, o czem doniósł wczoraj telegram, zabrał głos Kowalski, częścią dla odpowiedzi Ochrymowiczowi (porównaj: „Z Rady państwa“), iż trwa przy swoich twierdzeniach o pokrzywdzeniu księży, głosujących za kandydatami ruskimi, częścią zaś dla wypowiedzenia skarg na upośledzenie języka ruskiego w szkołach średnich. Oświadcza się przeciw utrakwizmowi. Twierdzi mylnie, że Sejm nad żądaniami Rusinów przechodzi do porządku dziennego — jak gdyby nie było tegorocznych uchwał sejmowych! — poleca petycyę czerniowieckiej Rady ruskiej o założenie ruskiego gimnazyum w Kocmaniu na Bukowinie i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd do utworzenia w Galicyi drugiego gimnazyum z językiem wykładowym ruskim. Menger rozwodzi się nad nauką niemieckiego języka i literatury w gimnazyach, Lupul ujmuje się za Rumunami bukowińskiemi — Beer omawia sprawę organizacyi szkół średnich, przyczem ubolewa, że minister Gautsch jest przeciwnikiem szkół realnych. Po odpowiedzi gen. mowcy Jahna i sprawozdawcy Iireczka, przyjęto bez zmiany tytuł „szkoły średnie“ i następny „biblioteki naukowe“. Przy tytule „szkoły przemysłowe“ Angerer mówi o przemysłowych szkołach w Tyrolu — poczem zabiera głos minister Gautsch. (Dokończenie w telegramach).

Przez dwa dni, to jest przez wtorek i środę bawili ministrowie węgierscy hr. Szapary i hr. Szechenyi z referentami swymi w Wiedniu; a we czwartek miał tam przybyć prezydent Tisza dla dokończenia rokowań ugodowych, a głównie dla ostatecznego porozumienia się o cło od nafty. Według wiadomości z Pesztu do dzienników wiedeńskich, bo taką drogą tylko można się dowiadywać coś o stanie rokowań, między obu gabinetami miało przyjść do niejakiego zbliżenia się co do traktowania na przyszłość sprawy naftowej. — Różnice dotychczasowe wprawdzie jeszcze nie zupełnie ustąpiły, — jednak zmniejszyły się tak znacznie, że teraźniejsze rokowania może wreszcie doprowadzą do pożądanego rezultatu. Ponieważ ministrowie austryaccy oświadczają, że narada nad ugodą austro-węgierską w Radzie państwa dopiero na sesyi jesiennej może przyjść na porządek dzienny, dla tego bardzo prawdopodobnie i rząd węgierski nie będzie nalegał na przyspieszenie.

Na wspólnej konferencyi ministeryalnej we środę, na której byli obecni hr. Taaffe, p. Dunajewski, br. Pusswald, hr. Szapary, hr. Szechenyi, szef sekcyi Baumgarten i radcy Kalchberg i Ludwigh, zastanawiano się nad nowemi, od dotychczasowych zupełnie odmiennemi, propozycyami co do cła od nafty. Na czem one polegają, tego dzienniki wiedeńskie dotąd nie podały.

Dnia 1 kwietnia rozpoczęły się w izbie deputowanych sejmu pruskiego rozprawy nad projektem kolonizacyjnym. Z ministrów tylko Lucius był obecny. Przeciw projektowi zapisali się do głosu posłowie Huene, Dirichlet, Kantak Franke, Szuman, Stablewski itd., za projektem Rauchhaupt, Wehr, Jackel, Zedlitz, Tiedemann. Poseł Huene żądał odroczenia rozpraw aż do przedłożenia przez rząd materyału co do wypierania przez Polaków żywiołu niemieckiego. Nad tym wnioskiem miało się odbyć imienne głosowanie.

Położenie ks. Aleksandra staje się coraz trudniejszem. Zdaleka grozi mu już widmo okupacyi rosyjskiej, a malkontenci bułgarscy coraz śmielej podnoszą głowę. Z Filipopola donoszą, że kuryer, wysłany stamtąd do Sofii z depeszami urzędowemi został pod Ichtimanem zatrzymanym przez Bułgarów, którzy odebrali mu posyłkę i odczytali listy. Agitacye w Bułgaryi zwracają się nie tylko przeciw ks. Aleksandrowi, lecz w pierwszym rzędzie przeciw ministrowi Karawełowowi którego uważają za głównego inicyatora dzisiejszej polityki. Gadban effendi, który wczoraj opuścił Konstantynopol i udał się w podróż do Sofii wiezie ze sobą odpowiedź Porty na notę, którą przed kilku dniami wręczył rządowi tureckiemu w imieniu ks. bułgarskiego. Według wczorajszych telegramów żąda Turcya od księcia, ażeby się już dłużej nie opierał naleganiom Europy. Wobec tych wszystkich przeciwności, które się piętrzą dokoła bułgarskiego tronu, nasuwa się pytanie, czy Anglia przyjdzie dziś na pomoc młodemu państwu, które ma wszelkie powody liczyć na jej poparcie.

Jovan Risticz, zagorzały nieprzyjaciel Austryi, otrzymał od króla Milana polecenie utworzenia nowego gabinetu. Półurzędowe dzienniki wiedeńskie nie mogą wprawdzie ukryć pewnego niezadowolenia z tego powodu, uspokajają jednak czytelników zapewnieniem, że ministeryum Risticza nie będzie mogło odstąpić od programu wytkniętego przez Garaszanina. Powtarzają one z naciskiem, że ekonomiczne położenie Serbii nie pozwoli Risticzowi zerwać przyjaznych stosunków z Austryą.

Gazeta Kolońska niezadowolona z dotychczasowego przebiegu sprawy greckiej podaje mocarstwom następujący sposób wybrnięcia z kłopotliwego położenia: „Mocarstwa powinny powiedzieć Grekom: Powtarzacie, że jesteście niezawisłym narodem i że macie prawo decydować sami o waszych losach. Chcecie przywłaszczyć sobie kilka tureckich prowincyj. Dobrze! Idźcież więc i zabierzcie je. Maszerujcie do Konstantynopola, jeżeli tylko możecie; ale jeżeli Turcy dostaną się do Aten i zawojują całą Grecyę, to bądźcie łaskawi zostawić nas w spokoju. A teraz do dzieła!“ *Gazeta* przypuszcza, że w takim razie Grecya z pewnością nie wydałaby wojny; dodaje ona jednak, że podany przez nią sposób jest zanadto prostym i naturalnym, iżby dyplomacya mogła się nań zdobyć. Ostatnie wiadomości przekonywają nas, że mocarstwa nie porzuciły jeszcze zamiaru interwencyi. Z Poli odejdą niezadługo nowe posiłki dla eskadry austryackiej, a wkrótce ma je otrzymać także eskarda włoska.

W wielu fabrykach belgijskich rozpoczęto już roboty na nowo. Jedynie tylko w prowincyi Hainaut panuje zupełne bezrobocie. Z niektórych miejscowości donoszą o wybuchach dynamitowych. W miejscowości Ressaix wysadzono w powietrze dom dyrektora kopalni, mieszkańcy zdołali jednak ujść z życiem. Generał Van der Smissen przeniósł swą kwaterę do Mons, gdzie mimo rozpoczęcia robót zachodzi obawa nowych rozruchów. W okolicach Tournai i Verviers panuje już spokój. Mimo tego w całym kraju nie ustaje trwoga i niepewność. Do Brukselli przybywa codzień wielu robotników bez zajęcia, którzy żebrzą po ulicach. Zarząd miasta stara się usuwać żebraków z miejsc publicznych. Władze pruskie zarządziły wszystko, ażeby nie dopuścić do rozszerzenia się rozruchów na terytoryum niemieckie. Na granicy prowincyi Reńskiej wyciągnięto kordon wojskowy.

W żadnej miejscowości nie dopuszczano się takich gwałtów jak w Jumet podczas zburzenia fabryki p. Bandoux. Tłumy robotników, które uderzyły na fabrykę, miały pierwotnie zamiar wymordowania całej rodziny właściciela. Oddział ułanów powstrzymał ich jednak na chwilę, a właściciel i jego rodzina mogli się tymczasem ratować ucieczką. Po dwukrotnem starciu musieli ułani ustąpić, a rozjuszony tłum podpalił fabrykę. Bandoux, który za młodu sam był robotnikiem, następnie zaś przez ożenienie z córką pryncypała stał się panem milionowego majątku, jest dziś nędzarzem.

Przed sądem przysięgłych w Wenecyi odbył się w drugiej połowie marca proces 117 socyalistów, oskarżonych o wzniecenie rozruchów agrarnych w okolicach Padwy w r. 1885. Wszyscy oskarżeni zostali werdyktem przysięgłych uwolnieni. Rzemieślnicy i robotnicy weneccy wyprawili z tego powodu wielką manifestacyę na cześć uwolniony. Oprowadzano ich w tryumfalnym pochodzie po ulicach miasta, a wieczorem spalono na ich cześć ognie sztuczne.

Sprawy szkolne.

(*Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.*)

Program trzeciego walnego zgromadzenia tego Towarzystwa, które odbędzie się w Krakowie d. 20 i 21 b. m. jest następujący:

Po zagajeniu, odczytaniu sprawozdań rocznych z czynności, kasy i wydawnictwa czasopisma *Museum*, tudzież wyborze komisyi kontrolującej, przyjdą na porządek dzienny naprzód wnioski w sprawie obarczenia uczniów:

1) Plan nauki, obowiązujący w naszych szkołach średnich, należycie wykonany, nie może być źródłem istotnego obarczenia młodzieży;

2) Objawy obarczenia dają się stwierdzić tylko sporadycznie i mają źródło:

a) w niedostatecznem przygotowaniu znacznej części młodzieży na wszystkich stopniach nauki;

b) w niezawsze harmonijnem traktowaniu wszystkich przedmiotów nauki przez nauczycieli jednej klasy.

Jestto wniosek Wydziału i Koła krakowskiego, ref. dr. Ludomił German.

Następnie prof. Swierz i Amborski referować będą wniosek w sprawie umundurowania młodzieży szkolnej: „Walne zgromadzenie wyraża życzenie, aby władze szkolne zaprowadziły w szkołach średnich mundury dla młodzieży.“

Wniosek w sprawie wydania pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich jest następujący:

„Walne zgromadzenie uznaje potrzebę wydania pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół średnich i upoważnia wydział towarzystwa do poczynienia w tym kierunku kroków, które uzna za potrzebne.“ Wniosek wydziału, referent Jerzy Harwot.

Dalszy wniosek w sprawie szkół przemysłowych opiewa:

1) Pożądanem jest, aby kraj nasz pokrył się rozległą siecią niższych szkół przemysłowych wszelkiego rodzaju, a mianowicie: a) aby w kilku wybitniejszych pod względem przemysłowym miejscowościach urządzono szkoły majstrów; b) aby w miastach posiadających żywszy ruch rzemieślniczy powstawały ogólne szkoły rzemieślnicze; c) aby w każdej miejscowości przemysłowej zaprowadzono naukę uzupełniającą dla czeladzi przemysłowej.

2) Pożądanem jest, aby rychło weszła w życie wyższa szkoła przemysłowa we Lwowie i aby obie wyższe szkoły przemysłowe, lwowska i krakowska, były wzorowo urządzone. Zakładanie zaś nowych tego rodzaju szkół nie jest na razie wskazane.

3) Pożądanem jest: a) aby zarząd szkół przemysłowych w naszym kraju był jeden, b) aby w skład krajowej komisyi dla spraw i szkół przemysłowych wszedł pedagog, obeznany z potrzebami szkół przemysłowych, c) aby inspekcyę kra-

jowych szkół przemysłowych powierzono pedagogom obeznanym z istotą tychże szkół.

4) Pożądanem jest, aby w wyższych szkołach przemysłowych urządzano kursa pedagogiczne dla kandydatów na nauczycieli szkół niższych przemysłowych, jak to się dzieje za granicą. Referent dr. Ernest Bandrowski.

Wnioski w sprawie nauki języka polskiego i niemieckiego opiewają:

1) Walne zgromadzenie nie uznaje w obecnych warunkach za konieczne pomnożenia liczby godzin dla języka polskiego i wyraża przekonanie, że ścisłe wykonanie przepisów, odnoszących się do egzaminów wstępnych do klasy pierwszej szkół średnich umożliwi lepszy i szybszy postęp w nauce tego języka.

2) Walne zgromadzenie uznaje za potrzebne, aby w gimnazyach galicyjskich istniało 14 posad nauczycielskich i aby pomiędzy tymi posadami były dwie posady nauczycieli do nauki języka polskiego i dwie do nauki języka niemieckiego. Ref. dr. Z. Samolewicz.

Materyał gramatyczny ma być w klasie piątej powtórzony i uzupełniony w zakresie głosowni, etymologii i nauki o formach: a) przez uwzględnienie form języka dawniejszych, b) przez zwrócenie uwagi uczniów na siły twórcze w języku działające. Ref. S. Matusiak.

4) a) na podstawie odpowiednio ułożonych wypisów mają uczniowie klasy piątej uzupełnić sobie wiedzę o zasadach stylistyki i o najważniejszych kształtach prozy i poezyi z wyjątkiem dramatu.

b) W klassach VI do VIII zaznajomią się uczniowie z rozwojem literatury polskiej w porządku chronologicznym na podstawie podręczników, obejmujących niektóre wyjątki z pism wybitniejszych autorów, ale i historyczno-literackie uwagi o wiekach piętnastym i dziewiętnastym z dołączeniem życiorysów pisarzy najcelniejszych. Ref. W. Lech.

5) Walne zgromadzenie uchwali, aby wydział towarzystwa, nie czekając inicyatywy odnośnych władz, w drodze właściwej zastanowił się nad pytaniem: a) jaki plan przy układaniu Wypisów polskich, dla wyższych klas gimnazyalnych byłby najodpowiedniejszy; b) którzy pisarze, które ich utwory i w jakiej mierze mają dostarczyć materyału do tych Wypisów. (Wniosek Koła drohobyckiego, ref. Seb. Polak).

Wnioski w sprawie przygotowania kandydatów na nauczycieli szkół wyższych są następujące:

1) Jest rzeczą pożądaną, aby dla kandydatów stanu nauczycielskiego w ciągu ich czteroletnich studyów uniwersyteckich zaprowadzono, bez naruszenia swobody wykładów uniwersyteckich, egzamina częściowe z nauk teoretycznych, potrzebnych do objęcia publicznych obowiązków.

2) Należy kandydatom stanu nauczycielskiego obok ich wykształcenia teoretyczno-naukowego podać także gruntowne wykształcenie pedagogiczno-dydaktyczne przed objęciem obowiązków publicznych, a to przez odpowiednio urządzone obowiązkowe wykłady z dziedziny pedagogii i dydaktyki, jakoteż przez obowiązkowe ćwiczenia praktyczne. (Wniosek Koła przemyskiego, ref. Jerzy Hoiwot.)

Po załatwieniu tych spraw nastąpi: Wybór wydziału towarzystwa na rok następny a to: a) prezesa, b) wice-prezesa, c) dwunastu członków wydziału.

Nareszcie jest wniosek dr. Józefa Żulińskiego w sprawie jednorazowej nauki szkolnej:

„Walne zgromadzenie wyraża życzenie, aby zaprowadzono jednorazową naukę w tych zakładach naukowych, w których ze względu na stosunki miejscowe okaże się to potrzebnem i możliwem."

We wtorek dnia 20 kwietnia o g. w pół do 10tej odprawione będzie nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, w którem uczestnicy walnego zgromadzenia udział wziąć zechcą.

Posiedzenia odbywać się będą w sali obrad Rady miejskiej:

We wtorek 20 kwietnia posiedzenie rozpocznie się przed południem o g. 10, po południu o godzinie 4.

We środę 21 kwietnia posiedzenie rozpocznie się przed południem o godzinie 9, po południu o god. 3.

Kronika.

Kraków, 3 kwietnia

Ankieta teatralna krakowska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu budowę nowego gmachu kosztem 450.000 złr. Gmach ten ma stanąć na środku placu Szczepańskiego w przeciągu lat trzech.

P. Sembrich-Kochańska przybyła dzisiaj z Drezna.

„Georgetta", nowy utwór dramatyczny Wiktoryna Sardou ukaże się na scenie tutejszej w dn. 17 bm. W drugie święto nastąpi przedstawienie „Pan Tadeusz", przerobiony z poematu Mickiewicza przez artystę sceny lwowskiej p. Kwiecińskiego, z muzyką Wrońskiego.

Prezydent sądu p. Zborowski wyjechał dzisiaj do Zagórza celem lustracyi sądu tamtejszego.

P. Józef Wawel-Louis, radca sądu wyższego, uprasza nas o sprostowanie podanej niedawno w kronice wiadomości, jakoby przygotowywał do druku „Historyę Rzeczypospolitej krakowskiej". Wiadomość ta była o tyle przedwczesną, że p. Louis wprawdzie zbiera materyały do historyi Rzeczypospolitej, ale do druku jej jeszcze nie przysposobił.

P. dr. Władysław Abraham będzie miał w poniedziałek, w d. 5 bm. o godzinie 12 w Collegium juridicum celem uzyskania veniae legendi z prawa kanonicznego wykład próbny „o stanowisku plebana wobec urzędników publicznych".

Kurs zimowy na uniwersytecie Jagiellońskim kończy się w dniu 8 bm.

Egzamina na wydziale prawniczym. Ministerstwo oświaty odpowiedziało na zapytanie komisyi egzaminacyjnej prawniczo-historycznej na jeden, oraz judykacyjnej, że co do kandydatów, którzy w roku bieżącym, tj. w kursie mają wyjątkowo przerobione słuchaczów prawa na pół roku; w przyszłości jednak można będzie reprobować wyjątkowo tylko na rok cały.

Wydział lekarski na ostatniem posiedzeniu mianował kandydata medyc. Wojtaszka demonstratorem przy katedrze farmakologii na rok jeden, oraz przedstawić postanowił ministerstwu kandydata med. Filimowskiego do nominacyi na asystenta przy katedrze anatomii opisowej na rok jeden. Dotychczasowi asystenci drowie Bąkowski i Kadyj ustąpili z posad swoich, pierwszy przyjąwszy posadę lekarza miejskiego w Baranowie, a ostatni wstępując do praktyki w szpitalu św. Łazarza.

Wygnańcy z Prus. Wczoraj i dziś przybyło z Inowrocławia rodzin 10, tyluż mężczyzn, 8 kobiet i 22 dzieci.

Poszukują umieszczenia: Organista z żoną i 6 dzieci, z najzaszczytniejszemi świadectwami; 5 familij robotników wiejskich; malarz pokojowy i dekoracyjny; furman, owczarz, wszyscy trzej z rodzinami; kasyer i sekretarz, kawaler.

Szpiega rosyjskiego, który rysował bastyony niedaleko Michałowic, aresztowano dzisiaj przedpołudniem.

Maszyna do zamiatania ulic przywiezioną została do Krakowa i oddana do użytku straży pożarnej. W przyszłym tygodniu prawdopodobnie maszyna ta zacznie funkcyonować.

Chodnik na ulicy św. Tomasza, wychodzący z ulicy Floryańskiej nigdy nie bywa czyszczony. Resztki z obiadów i nieczystości leżą na nim, a nieznośny fetor napełnia całą ulicę.

P. A. Siedlecki i pani Flora (medyum) popisywać się będą w niedzielę 4 bm. o godz. 4 popołudnin w teatrze krakowskim. W dwóch ostatnich przedstawieniach, dowiódł p. Siedlecki, że umie zabawić publiczność tak zręcznością jako też dowcipem. Na obu przedstawieniach teatr był przepełniony. Program trzeciego przedstawienia jest zupełnie odmienny i urozmaicony humorystycznemi kawałkami. Ceny miejsc są znacznie zniżone.

Na dochód biblioteki farmaceutów we środę dnia 7 b. m. w sali radnej deklamować będzie p. Stanisław Konopka deklamator i recytator. Biletów nabyć można w księgarni p. Krzyżanowskiego

Ciekawa rozprawa toczyć się będzie w poniedziałek przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy p. Krzyżanowskiego. Przed kratkami stanie p. Jan Litwiński, oskarżony przez Izraela Hirscha Jakubowicza o to, iż w gazecie „Nowości" wychodzącej w Wieliczce, obwinił go fałszywie, iż do przejścia na wiarę katolicką spowodowało go nie przekonanie lub zmienienie zasad, ale interes pieniężny, bo wyłowił od rodziny weksle na 20.000 złr. i zapowiedział jej, że jeżeli go zaskarży, przejdzie na wiarę katolicką, a gdy go nie zaskarżono, żądał jeszcze 20.000 złr., których nie otrzymawszy, zmienił wiarę. Oskarżony ma prowadzić dowód prawdy.

Stado dzikich gęsi przeleciało wczoraj ponad Krakowem.

Doktorowa, która pod pretekstem, że jest wdową po doktorze medycyny, ogłaszała w pismach, iż posiada tajny środek przeciwko suchotom płucnym i rakowi i że w hotelu przyjmuje codziennie chorych, w skutek interwencyi fizyka miejskiego zmuszoną została przez policyę do opuszczenia Krakowa. Pokazało się, że przybyła z Czech i wcale nie jest wdową po lekarzu.

Zapiski policyjne. Złożono w policyi srebrny krzyżyk z zawieszonym medalionem św. Jerzego i gołąbkiem, który znalazła pokojówka Marya Popiołek.

Wskutek wilgoci zawalił się mur pomiędzy ogrodem botanicznym a ogrodem pałacu Zakaszewskich, w długości 30 metrów. Mur ten jest dosyć gruby, lecz jak się obecnie pokazało nie ma żadnych fundamentów.

Tej nocy uniosły się konie dwukonnej dorożki Nr. 10 i rozbiły latarnię miejską nr. 25 w Rynku głównym.

† Nestor Koszutski zakończył życie w Gleśnie pod Nakłem. Zmarły należał do najzdolniejszych członków sejmowego Koła polskiego w Berlinie. Nadto brał czynny udział w pracach przygotowawczych przy zawiązaniu poznańskiego Towarzystwa rolniczego. Jako pisarz polityczny i polityczno-ekonomiczny ś. p. Nestor Koszutski pozostawił znamienitej wartości dwa dziełka w niemieckim języku napisane, jedno o kredycie gruntowym, drugie świetną odprawę znanemu Schultzemu-Delitsch, z powodu jego wycieczek przeciw Polakom. Zmarły pozostawił liczne rękopisma treści filozoficznej. Wielkopolska traci męża wielkiego serca, charakteru, umysłu i nauki. Cześć zacnej jego pamięci.

Zmowa u Wczelaków we Lwowie skończyła się wreszcie we czwartek. Obie strony zrobiły ustępstwa i zgodziły się na to, że zapłata wynosić będzie 7 złr. tygodniowo, że robota trwać będzie 10½ godzin etc. Na tych warunkach bastujący robotnicy stanęli wczoraj popołudniu do roboty.

Krosno, 1 kwietnia. Dnia 25 z. m. urządzono tu przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód w kwocie 57 złr. przeznaczono na przybory naukowe dla ubogich uczniów tutejszej szkoły. Z tego powodu grono nauczycieli szkoły męskiej poczuwa się do nader miłego obowiązku szanownemu komitetowi, tudzież pp. amatorom za poniesione trudy w urządzeniu tego przedstawienia serdecznie podziękować.

O Muzeum Kopernika piszą nam z Rzymu: Muzeum Kopernika i cały zarząd nad niem przeszły z Bolonii do Rzymu pod kierownictwo dra Artura Wołyńskiego, któremu należy się wdzięczność od Polaków za jego pracę nad urządzeniem tego Muzeum, które się rozwija i to systematycznie. Rząd włoski powoli ściąga z całego kraju starożytne narzędzia astronomiczne, miernicze, fizyczne i oddaje do Muzeum Kopernika. Wielką sympatyą cieszy się dr. Wołyński u rządu włoskiego. Całą swą bibliotekę i zbiór sztychów dał na zawiązek biblioteki polskiej, dla Polaków mieszkających lub przybywających do Rzymu.

Testament „pani margrabiny." — W Sheffield zmarła w tych dniach znana w całej Europie pod nazwą „pani margrabiny" karlica Kate Towsand. — Nieboszczka liczyła lat 27, a gdy oznajmiono jej, że niema już dla niej ratunku, rozpłakała się jak małe dziecko. Poczem uspokoiwszy się nieco, podyktowała testament w następujących słowach: „Suknie moja i bielizna moja są za małe nawet dla najmniejszych dzieci, chcąc jednak aby biedne dziewczęta miały z rzeczy moich jakąkolwiek przyjemność, przeznaczam sumę 10 funtów szterlingów na zakupienie 20 lalek mojej wielkości, które przybrane w moją garderobę, rozdane być mają domom sierót." Następnie w rozdzierających słowach błagała margrabina, żeby trumny jej nie wynosił żałobnik pod pachą, lecz żeby ją wywieziono na karawanie na cmentarz.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4 kwietnia: „Potrzebne grzeszki", komedya w trzech aktach, przez St. hr. Rzewuskiego. — Koncert-komedya w 1 akcie, przez Al. hr. Fredrę.

Wyciąg z urzędowej części nr. 73 „Gazety Lwowskiej".

Licytacye: Sąd pow. w Chrzanowie, l. o. s. 17713: realność lwh. 343 w Chrzanowie, termin 4 maja, 4 czerwca i 5 lipca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 825 złr. — Sąd pow. w Czarnym Dunajcu, l. o. s. 3857: realność l. k. 161 w Ratułowie, termin 10 maja, 7 czerwca i 5 lipca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 350 złr. — Sąd pow. w Leżajsku, l. o. s. 1487: realność l. k. 233 w Leżajsku, termin 7 maja, 8 czerwca i 13 lipca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 1363 złr. — Sąd pow. w Ropczycach, l. o. s. 12823: realność l. k. 3 w Nawsiu, termin 3 maja, 7 czerwca i 12 lipca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 1000 złr. — Sąd pow. w Nowym Sączu, l. o. s. 8780: dobra Rzepiennik Marciszewski, termin 5 maja o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 56.796 złr. — Sąd pow. w Wiśniczu, l. o. s. 9410: realność l. k. w Kamionny, termin 5 maja i 4 czerwca o godz. 10 rano, cena 695 złr. — Sąd pow. w Wiśniczu, l. o. s. 609: połowa realności l. k. 8 w Łapanowie, termin 5 maja i 9 czerwca o godz. 10 rano, cena 500 złr. — Sąd pow. w Wiśniczu, l. o. s. 8114: realność l. k. 96 w Wiśniczu, termin 5 maja, 4 czerwca i 7 lipca o godz. 10 rano, cena 400 złr. Sąd pow. w Przeworsku, l. o. s. 398: realność l. k. 74 w Ubierzynie, termin 12 maja, o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 800 złr. — Sąd pow. w Krynicy, l. o. s. 966: grunt „Szczawne", termin 5 maja, 16 czerwca i 14 lipca o godz. 10 rano, w gmachu sąd., cena 180 złr. — Sąd pow. w Krakowie, l. o. s. 3945: realn. l. k. 5 w Kantorkowicach, termin 5 maja i 4 czerwca o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 2545 złr.

Z ostatnich chwil Bogdana Zaleskiego.

Czytamy w *Kuryerze warszawskim*: Jednym ze świadków ostatnich chwil przedzgonnych autora „Rusałek" był Andriolli, który przyjechał właśnie do Warszawy i opowiada nam wzruszające prawdziwie szczegóły.

Bogdan Zaleski w ostatnich czasach poniósł znaczne straty majątkowe i żył w warunkach mniej niż średniego dobrobytu w domu zięcia swojego, zmarłego w tych dniach Okińczyca.

Nazajutrz po pogrzebie zięcia w poniedziałek d. 22 marca, Bogdan pomimo perswazyi rodziny odwiedził jego grób i zaziębił się. We wtorek chory już gorączkował i majaczył, a we środę i czwartek ostatnia nadzieja się rozwiała.

Umierający starzec chwilami odzyskiwał spokojność, mówił do obecnych, wspominał przeszłość i od czasu do czasu głośno, z pobożnem skupieniem ducha odmawiał modlitwy, poczem znowu zapadał w stan nieświadomej siebie bezwładności.

Od pierwszej chwili choroby, to jest od wtorku, pozostawał nieodstępnie przy łożu Bogdana, obok najbliższej rodziny, Władysław Mickiewicz.

W dniu 29 z. m., w poniedziałek, Andriolli w towarzystwie ks. Szretera i pani Nabielakowej udał się do Villepreux.

Miejscowość ta leży o półtorej godziny drogi koleją od Paryża po za Wersalem i St. Cyr.

W odległości ćwierć mili od stacyi kolei Zaleski zajmował domek, otoczony ogrodem w sąsiedztwie wiejskiego cmentarza.

W skromnem tem domostwie autor „Przenajświętszej Rodziny" spędził 14 ostatnich lat życia.

Widok graniczącego z ubóstwem urządzenia sypialni wielkiego poety przejął do głębi odwiedzających.

Na prostem żelaznem, prawie obozowem łożu spoczywał Bogdan.

Z ust jego obok westchnień i jęków boleści wychodziły tylko urywane słowa modlitwy pańskiej.

Umierający już od czwartku nie poznawał nikogo i tylko dzięki wyjątkowo silnej organizacyi duch jego gościł jeszcze w ciele, które niebawem miał opuścić...

Ze ściśniętem sercem odwiedzający opuścili Villepreux, nie mogąc ominąć jedynego pociągu, który tę miejscowość łączy z Paryżem.

Nie było już wątpliwości, że organizm poety, jakkolwiek silny, nie zdoła go już dźwignąć z łoża boleści.

I może lepiej, że nie było, gdyby bowiem Bogdan Zaleski pożył jeszcze o miesiąc dłużej, bylibyśmy zapewne doczekali tej boleści i upokorzenia, że ostatni z plejady wielkich naszych poetów musiałby zapukać do drzwi zakładu św. Kazimierza, szukając na resztę dni przytułku.

Poecie i jego ojczyźnie Bóg tego wstydu oszczędził.

Za pozwoleniem!

W sprawie pomnika Mickiewicza nadesłano nam pismo, które ze względu na przedmiot, w którym trzeba **wszystkich** zdań wysłuchać, chętnie zamieszczamy, chociaż oświadczyć musimy, że nie zgadzamy się z wnioskiem, do którego szan. autor dochodzi;

> „Stójcie na chwilę — ja też szlachcic sejmikowy,
> „Choć ostatni przybyłem, nie chcę cicho siedzieć".
> *(A. Mickiewicz*, Dziady.)

Gdyby wyznaczono nagrodę takiemu Polakowi, który ani razu jeszcze publicznie głosu nie zabierał w sprawie wystawienia pomnika Mickiewiczowi, to podobno nagroda mnie tylko jednemu by się dostała. Bo wątpię czy się znajdzie ktoś drugi, co się wstrzemięźliwie w tym względzie dotychczas zachował. A w dniu dzisiejszym i ja przywilej ten tracę, zabierając głos w tej sprawie.

Czego też o pomniku dla Mickiewicza nie pisano; ile projektów tworzono; w jak ponurą rozpacz wpadano, że nikt z rzeźbiarzów naszych sprostać zadaniu nie zdoła; jak nakoniec wymyślano sobie nawzajem; tego ani zrachować ani opisać niepodobna.

Kiedym się nad tym przedmiotem pilnie zastanawiał, starałem się zbadać, gdzie to się ukrywa przyczyna całe zadanie utrudniająca?

Przecież uskarżać się nie możemy na zupełny brak rzeźbiarzów zdolnych. A jeżeli nie ma pomiędzy nimi geniuszów, to bez wątpienia niektórzy istotnym talentem są obdarzeni.

Ale zastanówmy się nad tem, czy zadanie konkursowe byłoby zadowalniająco wykonane, gdyby pomiędzy współubiegającymi się stanęli tacy nawet mistrze, jak Thorwaldsen, Canova lub ktoś inny równie znakomity? Niestety! wyznać musimy, że i oni również nie potrafiliby zadość uczynić wymaganiu naszemu. Mielibyśmy zapewne wtedy pomnik doskonalszy pod względem wykonania technicznego, ale sama myśl pomnika, kompozycya, niezawodnie nas by nie zadowolniła.

Ha! w takim razie wypada dać pokój rzeźbiarzom i nie obarczać ich zarzutami niesłusznemi.

Skoro tylko przestałem szukać przyczyny pomiędzy rzeźbiarzami, natenczas cała kwestya wydała mi się jasną i zrozumiałą.

Każdy rebus najtrudniejszy może być odgadnięty. Ale jeżeli jakiego rebusa nikt zgoła odgadnąć nie może, to już niezawodnie rebus ten jest **nieprawidłowo** zadany.

Otóż w tem jest całej kwestyi rozwiązanie. **Dlatego nikt z rzeźbiarzów odpowiedzieć zadaniu konkursowemu na pomnik Mickiewiczowi nie może, bo samo zadanie konkursowe jest mylne i nieprawidłowe.**

Przypuśćmy, że się ogłasza konkurs z nagrodą milionową za napisanie opery serio w trzech aktach, z tym jednak warunkiem że akt pierwszy powinien być skomponowany olejno, akt drugi pastelami, a trzeci akwarelą. Chóry zaś wszystkie mają być aksamitne, w ramkach alabastrowych.

Czyż wtedy moglibyśmy narzekać na brak talentów muzycznych, z tego jedynie powodu, że nikt takiej opery skomponować nie potrafi? Bo też samo zadanie konkursowe byłoby dziwaczne i zgoła sensu pozbawione.

Przecie opera jest jedną z form muzycznych, a więc utworzoną być może tylko z kombinacyi dźwięków, które są jedynym muzyki materyałem. A tymczasem owo zadanie konkursowe wymaga, żeby operę utworzono nie z dźwięków, ale z farb, tkaniny, kamienia itd. Można za napisanie takiej opery ofiarować skarby świata całego, bo wiadomo z góry, że nikt jej napisać nie potrafi. Ogłoszenie takiego konkursu byłoby chyba żarcikiem i to nie zbyt dowcipnym.

Aleź nie inaczej mi się wydaje i konkurs na pomnik Mickiewicza.

Czem jest dla nas Mickiewicz? Jakie wyobrażenia pojęcia, uczucia w nas się rodzą na samo wspomnienie tego imienia uroczego?

Jestto uosobienie ideału najgorętszej miłości ku ojczyźnie, najczystszej miłości ku kobiecie, najwznioślejszej i najpokorniejszej wiary w Stwórcę

To mistrz, grający na sercach kraju całego.

To arcykapłan najświętszych uczuć naszych.

To skarbiec klejnotów narodowych

Co tylko jest zacnego w ostatnich Polski pokoleniach, wszystko to jest jego dziełem.

A ile pokoleń przyszłych na nim się kształcić, nim żyć, oddychać i uszlachetniać się będzie, tego i przewidzieć niepodobna.

To jest nasza największa chluba, nasz mistrz, nasz ojciec, nasz wieszcz, nasz prorok, nasz patron!..

Może zresztą Mickiewicz zgoła nie jest takim i wcale na takie uwielbienie nie zasługuje, jeżeli go sądzić będziemy ze stanowiska wznioślejszego, wszechludzkiego. Ale to nas bynajmniej nie obchodzi. Cały kraj, to jest my wszyscy, którzy mu pomnik postawić chcemy, takie a nie inne o nim mamy pojęcie. Więc słuszna jest, żeby pomnik takie myśli i uczucia wyrażał i wzbudzał, jakie nami władają, nie jakie krytycy zamorscy podyktują.

I takichto myśli, pojęć i uczuć uosobienie, komitet konkursowy poleca rzeźbiarzom... wyciosać i wykuć z kamienia !!!

Czyż nie tylko rzeźba, ale wszystkie sztuki plastyczne (z wyjątkiem może architektury), mają odpowiedny temu materyał? Czy rozporządzają stosownemi ku temu środkami? Czyż zadanie takie nie jest jeszcze dziwaczniejsze i i trudniejsze od napisania chóru aksamitnego w ramkach alabastrowych

Gdyby tu szło tylko o wystawienie posągu Mickiewicza, — a! na to zgoda.

Aleź nie pomnika!

Sądzę zaś, że nie potrzebuję tu objaśniać, jaka zachodzi różnica pomiędzy jednym a drugim.

Rzeźba może tylko wykazać wdzięk kształtu ruch, działalność lub siłę fizyczną. Stąd też z pomiędzy znanych mi pomników, jeden tylko Piotra Wielkiego, pomnikiem zwać się może. Pomnik Szyllera równie dobrze mógłby uchodzić za pomnik dla malarza, dentysty, jak i dla introligatora. Pomnik Fryderyka Wielkiego różni się od pomnika Marka Aureliusza tylko podjęciem innej nogi konia, albo większą lub mniejszą odsadą ogona.

To są wszystko tylko posągi, ale bynajmniej nie pomniki.

Ze sztuk plastycznych jedna tylko architektura na pomnik dla człowieka wielkiego zdobyć się może. Ale pomniki architektoniczne zbyt są kosztowne i dlatego też ludzie rzadko w tym celu architekturą się posługują.

My Słowianie, u których sztuki piękne później i słabiej niż w innych krajach się rozwinęły, mamy właściwy sobie sposób uwieczniania pamięci ludzi czczonych.

Jestto sypanie mogił lub kopców olbrzymich.

Sposobu tego używano jeszcze w czasach przedchrześciańskich, czego ślady widzimy w kopcach Krakusa, Wandy, Mendoga itp. A kopiec bohatera z pod Racławic czyż nie wspanialszym, dostojniejszym i wymowniejszym jest pomnikiem od tylu tak zwanych pomników najartystyczniej wykutych?

Otóż ośmielam się wnieść projekt zaniechania wszelkich konkursów na rzeźby.

Najznakomitsze dzieło sztuki, postawione jako pomnik dla Mickiewicza, będzie ostatniem partactwem, bo żadne wyrazić nie zdoła tego, czego my po pomniku dla niego wymagamy.

Jeżeli projekt pomnika konkursowego przez upór utrzymanym i wykonanym zostanie, to pozostawimy tylko dla potomków pamiątkę naszej własnej nieudolności i lepiej lub gorzej rzeźbioną szopkę, ubliżającą pamięci tego, którego czcimy wyżej od wszystkich.

Jeżeli zaś na kopiec się zgodzimy, to wtedy już nie będzie sporu o to, czy postawić go na Rynku, czy na Placu Szczepańskim, czy na Plantach?

Kopiec olbrzymi usypać za miastem. Sądzę, że za fundusz nazbierany usypałoby się wcale pokaźny. A umieszczony na wierzchołku jego prosty kamień duży, sprowadzony z pod **Walówki** lub **Niechniewicz**, właściwszą byłby ozdobą, niż najwspanialszy marmur kararyjski.

Kraków, 25 Marca 1886.

Chryzostom Ładzic, Nowogródzianin.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Statystyka piśmiennictwa.** Materyał zawarty w pięcioleciu (1880—1884) *Przewodnika bibliograficznego* dra Wł. Wisłockiego, posłużył jakiemuś nieznanemu, kryjącemu się pod pseudonimem autorowi, do zestawienia obrazu ruchu piśmienniczego w Galicyi i wyrażenia żywotności pracy umysłowej w poszczególnych działach literatury wymownym językiem liczb. Podane cyfry prowadzą autora do wniosków, dość niekorzystne o naszem życiu umysłowem dających świadectwo. Godny uwagi artykuł ten znajdujemy w ostatnim numerze warszawskiego *Przeglądu tygodniowego.* Jakkolwiek nie napisany *sine ira*, wypowiada on niejedną gorzką prawdę, którąby powtórzyć warto. Odsyłając ciekawych do samego artykułu, podajemy niektóre daty i zestawienia.

Pominąwszy stałe wydawnictwa peryodyczne, okazuje się z obliczenia, że stosunek *odbitek* z pism do ogólnej ilości wydawnictw wynosi w niektórych latach przeszło 36 procent. Jest to objaw, z którym nigdzie spotkać się nie można, a który do niepochlebnych wiedzie wniosków. Wśród wydawnictw nieodbitkowych wypada na utwory poetyczne (dawne i nowe) i belletrystykę 26 prc., na druki treści okolicznościowej, ustawy, mowy, katalogi itp. blisko 21 prc., na książki religijne przeszło 14 prc., geograficzne 10 prc., polityczno społeczne 7 prc., podręczniki różne 6 prc., dziełka dla dzieci 3,3 prc., dla ludu 2,8 prc., przyrodnicze 1,7 prot., techniczne i gospodarcze 2,8 prc., prawne i ekonomiczne 1,3 prc., oceny lit. i estetyka 1,3 prc., filozoficzne 0,6 prc. Przy bliższem rozpatrzeniu w dziale n. p. poezyi i belletrystyki okazuje się, że przedruki wynoszą 28,8 prc., a tłómaczenia 16,8 prc., na utwory nowe oryginalne wypadnie tylko 54 prc.

— **Prac** naukowych Polaków, w czasopismach zagranicznych zamieszczanych, bibliografowie nasi nie zwykli notować dość gorliwie. Podajemy dla ich wiadomości, że w IX tomie (1885) *Zeitschrift für physiologische Chemie* mieszczą się cztery ważniejsze artykuły **Salkowskiego** i jedna **Zalewskiego**.

Dział ekonomiczny.

Statystyka przemysłu.

Zrywamy się bądź pojedynczo, bądź gromadnie na zgromadzeniach przygodnych lub urzędowo-peryodycznych do formułowania postulatów, do dawania rad i wskazówek w sprawie podniesienia przemysłu, wypowiadamy nawet nieraz przekonania w formie apodyktycznych dogmatów, a bardzo często nie posiadamy podstawy, na której jedynie oprzećby się można, — nie mamy statystyki najważniejszych gałęzi pracy i produkcyi z jednej, a potrzeb i spożycia z drugiej strony. Wszelkie nasze zabiegi i zachody, wszelkie rady i społeczne dogmata, wszelkie pragnienia i żądania odbywają się omackiem. Nawet instytucye, które z urzędu swego mogą posiadać dokładne wiadomości przynajmniej niektórych szczegółów życia ekonomiczno-społecznego, milczą zupełnie, bo nietylko ich nie ogłaszają, ale nawet w przypadkowych publikacyach nie zdradzają niczem, że je posiadają i z nich korzystają.

Brak takich wykazów statystycznych jest prawie powszechny we wszystkich kierunkach życia, najwięcej jednak na polu przemysłu, gdzie o zebranie i zestawienie nierównie łatwiej, niż np. na polu rolnictwa. Jest to tem dziwniejszem, że mamy w kraju trzy Izby przemysłowe z charakterem urzędowym, płatnemi biurami i rozgałęzionymi stosunkami po całym kraju.

Aby brak ten uzupełnić i Izbę handlowo-przemysłową niejako wyręczyć, pomyślano nad tem w Towarzystwie okręgowem jasielskiem, któremu w pomoc pospiesza Wydział Towarzystwa oświaty ludowej, którego odezwę z d. 25 marca b. r. poniżej umieszczamy w przekonaniu, iż może zachęci do naśladowania:

Sekcya dla przemysłu rolniczego i domowego w okręgowem Towarzystwie rolniczem w Jaśle na posiedzeniu w dniu 18 lutego 1886 pomiędzy innemi uchwaliła: zbierać jak najdokładniejsze szczegółowe wiadomości o przemyśle i przemysłowcach w naszym, t. j. jasielsko-krośnieńsko-gorlickim okręgu.

Ważność takich wiadomości nie podlega najmniejszej wątpliwości, że zaś dotąd brak ich zupełny, każdy to przyzna.

Zebrać te wiadomości w systematyczną całość, pojedyncze gałęzie przemysłu ugrupować w pewnym porządku, słowem ułożyć statystykę przemysłu danej okolicy — jest wdzięcznem zadaniem, bo może przyczynić się do poznania wielu przedmiotów takich, w które okolica obfituje i które możnaby wyrabiać i przerabiać u siebie, lub które chociaż cząstkowo już są wyrabiane, tylko o tem nikt nie wie.

Osoby, jakiemuś przemysłowi oddające się, lub szczególną skłonność i zamiłowanie do pewnej gałęzi przemysłu, a nawet smak estetyczny objawiające, możnaby zachętą, pouczeniem, pomocą, poradą i nastręczeniem pola zbytu wydobyć niezawodnie na wierzch, a ogół nie wyrzucałby kroci za to obcym, co może mieć od swoich.

Do kategoryi przemysłu zaliczamy także chów drobiu, trzody, uprawę nasion, warzywnictwo, sadownictwo o ile takowe w większych rozmiarach, tj. nietylko dla własnej potrzeby, lecz także na zbyt, na sprzedaż hodowane, względnie uprawiane bywają; tu zaliczamy i te wytwory domowe, które ze względu na obfitość produktu w danej okolicy uzyskaćby się dały, wszakże nie są należycie wyzyskiwane dla nieporadności lub dla braku rynków zbytu, np. obfitość grzybów, rydzów, malin, orzechów laskowych i t. p.

W tem, co powiedzieliśmy, nasuwa się pytanie samo, w jaki sposób można przyjść do tych wiadomości?

Otóż mniemamy, że podać nam je mogą osoby, zostające w bliższem z ludem zetknięciu, byle im chęci do tego nie brakło.

Ażeby zaś otrzymać pewną jednolitość odpowiedzi, którą łatwiej potem w całości ująć, ułożenie i rozesłanie stosownego kwestyonaryusza uważamy za środek najpewniej do celu zmierzający.

Wydział Towarzystwa oświaty ludowej, chcąc na wstępie wymienionej sekcyi być pomocnym w ułożeniu statystyki przemysłu okolicznego, pod-

jąć się zebrania, zestawienia i przedłożenia tejże sekcyi materyału odnośnego.

Do odezwy dołączony jest następujący kwestyonarz:

1. Jaki przemysł (domowy, rękodzielniczy, rolniczy, fabryczny) w danej miejscowości prowadzi się, jak miejscowość ta nazywa się i jak odległą jest od najbliższej stacyi kolei?

2. Czy sam właściciel zakładu przemysłowego (warsztatu, fabryki) trudni się wyrobem towaru, czy ma majstra, kierownika, czeladź i uczniów, płci żeńskiej lub męzkiej?

3. Czy przemysł ten przez cały rok prowadzi, lub też tylko w pewnych porach roku i w których?

4. Ile jeden zakład zatrudnia robotników, lub jeżeli w danej miejscowości odrębnie pracują, ile rąk tym przemysłem zajętych?

5. Ile każdy zakład, a względnie każdy z osobna robotnik wyrabia towaru tygodniowo, miesięcznie, rocznie?

6. Zkąd materyał (surowiec) nabywa, po jakich cenach, czyli na kredyt, czy za gotówkę?

7. Ile każdy z nich przerabia tygodniowo, miesięcznie, rocznie materyału i innych dodatków?

8. Czy sam właściciel zakładu trudni się sprzedażą, czyli używa do tego pośredników, pomocników, domowników?

9. W jaki sposób odbywa się sprzedaż? czy w domu, w sklepie, czy na placu podczas targów i jarmarków, i w których miejscowościach?

10. Jeżeli sam właściciel sprzedażą się trudni po za domem (zakładem) czy przez ten czas domownicy jego albo czeladź pracuje w domu w tej samej gałęzi przemysłu?

11. W której porze roku sprzedaż jest najlepsza, a w której najgorsza?

12. Jaka jest cena jednej sztuki towaru? ile kosztuje materyał na tę sztukę włącznie dodatków, jaki więc średni zarobek na jednej sztuce?

13. Jakie zmiany byłyby pożądane, aby osiągnąć lepszy i tańszy materyał, dokładniejszą robotę, mniej kosztowną sprzedaż i większy zbyt?

14. Czyli istnieje stowarzyszenie przemysłowców (rękodzielników) lub cech, jaka jego organizacya, czy posiada jakie przywileje, pamiątki, zwyczaje, dochody, majątek, kasę wspólną?

15. Czyli i jakie warsztaty, maszyny, narzędzia posiadają właściciele zakładów, względnie przemysłowcy rękodzielniczy?

16. Czyli przez zaprowadzenie ulepszonych warsztatów, maszyn, narzędzi nie dałyby się większe osiągnąć korzyści?

17. Czyli w ogóle dany przemysł w razie lepszej organizacyi, dokładniejszych środków pomocniczych, podziału pracy lub wspólnych warsztatów, oraz innego wymiaru podatku, większego popytu i zbytu, i innych pomyślniejszych warunków, i jakich, nie dałby się rozwinąć?

18. Czyli te dałyby się zaprowadzić chociażby stopniowo i jakim funduszem?

19. Czyli i w jaki sposób mógłby być na ten cel fundusz uzyskany; czyli właściciele sami np. w drodze pożyczki, albo zwrotnej subwencyi nie byliby skłonni o fundusze potrzebne postarać się?

20. Czy znajdują się w okolicy osoby, które do pewnej gałęzi przemysłu okazują wrodzone, lub też doświadczeniem i wprawą nabyte zdolności i co stoi na przeszkodzie, że tej gałęzi przemysłu nie poświęcają swoich sił?

21. Czy w okolicy znajdują się obfitość produktów, które przemysł mógłby wyzyskać, jakiego rodzaju i co stoi na przeszkodzie, że dotąd wyzyskany nie jest?

22. Czy i kto byłby gotów zasilić wystawę rolniczo-przemysłową w Jaśle, przez oddział okręgowy rolniczy w Jaśle tego roku zamierzoną, wyrobami swojemi i jakiemi?

Zamknięcie rachunków powiatowej kasy oszczędności w Krakowie za rok przeszły, przedłożone w sprawozdaniu na posiedzeniu Wydziału tejże kasy dn. 5 marca.

W r. 1885 w porównaniu z r. 1884 wkładki wynosiły więcej o 343 książeczek i o kwotę zł. 129.824, czyli o 32 4 prct. Przeciętna wysokość wkładek na jedną książeczkę wynosiła po 405 86 zł. — Obrót ogólny kasowy wynosił zł. 2.354.876, w porównaniu z rokiem przeszłym powiększył się o 398.976 zł. — Co do umieszczenia funduszów z końcem roku pozostało na hipotekach 958 realności ogółem 306.671 zł., po większej części na realnościach mniejszej wartości, po 260.371 zł.

Spłaty pożyczek hipotecznych wpływały dość regularnie, jednak przy końcu roku z powodu powodzi i niskich cen ziemiopłodów nastały prolongaty, skutkiem czego niezapłacone procenta należne wynoszą 1063 zł. Drugi sposób lokacyi jest na weksle. Kwota pożyczek wekslowych wynosiła z końcem roku 175.859 zł. na 933 sztuk. Na reeskoncie w banku austro-węgierskim pozostało z końcem roku 5340 zł. Na zastaw papierów publicznych udzielone pożyczki wynosiły z końcem roku tylko 606 zł., w porównaniu z rokiem dawniejszym zmniejszyły się o 2710 zł. Uszczuplono ten rodzaj lokacyj dlatego, że należytości skarbowe pochłaniają prawie cały zysk kasy; operacya zatem jest bez korzyści. Chwilowa lokacya na rachunku bieżącym w Tow. wzaj. kredytu wynosiła z końcem roku 4884 zł. Czysty zysk w własnym zakresie działania wynosił 4551 zł.

Powiatowa kasa oszczędności posiada zastępstwo banku krajowego, z czego w dalszej konsekwencyi wynikło pośrednictwo w przyjmowaniu funduszów dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Krakowie. Czynność tę rozpoczęła się od 1 maja r. 1885 i doszedła do końca roku kwoty 571.836 zł.

Wszelkie rachunki w zastępstwie banku i z dyrekcyą ruchu prowadzą się osobno. Czysty zysk w tym oddziale wynosi 393 zł.

Zysk ten przeznaczono wyłącznie na remuneracye dla urzędników. Z zysku samejże kasy przeznaczono 250 zł. na tenże sam cel, a 4301 wliczono do funduszu rezerwowego, który rok przedtem wynosił już 5340 zł.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 1 bm. odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie członków Banku rolniczego pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej, p. B. Augustynowicza. Członków obecnych było 42, a do końca r. 1885 wpisało 156 członków 290 udziałów zupełnie w kwocie 58.000, a 58 członków 89 udziałów częściowo w kwocie 10.542, czyli razem 214 członków z 379 udziałami, na które wpłacono dotąd ogółem 68 542 zł.

Według sprawozdania Bank rolniczy pokrywszy koszta administracyi i odpisując różne wątpliwe należytości i pokrywszy koszta zwiniętej filii w Stanisławowie, co wszystko wynosi 24.327 zł., miał czysty zysk zaledwie 10 242 zł., czyli stracił bliżko 19 procent z kapitału udziałowego.

Na tem zgromadzeniu, po wysłuchaniu tak niemiłego wyniku całorocznej pracy, przyszło do bardzo ożywionej dyskusyi nad całym dotychczasowym trybem administracyi; mianowicie zarzucono, iż niecelowe było wynikłe filii w Jarosławiu po próbie 10 miesięcznej z wielkim ciężarem w rubryce wydatków, a powtóre, że bank zajmie się niepotrzebnie udzielaniem pożyczek, zamiast wyłącznie pośrednictwem handlowym.

Po sprawdzeniu rachunków udzielono absolutoryum; ważną kwestyę wyboru dyrekcyi, która dotąd była w nieporozumieniu z Radą nadzorczą, odroczono do przyszłego nadzwyczajnego zgromadzenia w maju br.

Stan obecny całego przedsiębiorstwa, dotychczasowy tryb prowadzenia interesu i cała gospodarka świadczą wymownie o tem, iż się sprawy nie rozumie, która prowadzić i nadzorować się miało. Między innemi tłumaczenie się, iż dlatego nie robiono większych interesów w pośrednictwie kupieckiem, iż nie ma składów zbożowych, jest właśnie największym zarzutem, ktoś bowiem ma się zająć we własnym interesie zakładaniem składów, jak nie bank rolniczy? Jeżeli powstanie inna instytucya z zadaniem składów zbożowych, toż zajmie się zarazem i pośrednictwem kupieckiem, a wtedy istnienie takiego banku stanie się zbytecznem!

Od dłuższego czasu mówi i pisze się wiele o potrzebie zorganizowania handlu zbożowego w całym kraju, o tworzeniu magazynów, o spółkach handlowych itp. Tryb gospodarki w banku rolniczym może posłużyć za przestrogę, jak takie przedsiębiorstwa nie powinny być prowadzone. Własne doświadczenie, choćby niemiłe, bywa zwykle najlepszą nauką. Spodziewamy się, że i teraz tak będzie, bo przypuszczamy, że Bank rolniczy nie odbierze otuchy tym, którzy szczerze myślą nad zorganizowaniem składów zbożowych.

Bank krajowy. III losowanie 4½ prct. kraj. listów zastawnych dnia 1 kwietnia 1886 r.

Ser. I na 50 zł. nr. 188, 365, 420, 425, 466, 513, 590.

Ser. II na 100 zł. nr. 35, 224, 466, 700, 784, 889, 1061, 1162, 1377, 1542, 1645, 2177, 2178, 2196, 2234, 2382, 2395.

Ser. III na 500 zł. nr. 32, 215, 267, 614, 747, 1256.

Ser. IV na 1000 zł. nr. 427, 477, 1036, 1141, 1438, 1439, 1440.

Ser. V na 5000 zł. nr. 358.

Listy wylosowane płatne są 30 czerwca br.

Pocztowe kasy oszczędności. Przepis ustawy o pocztowych kasach oszczędności, że wkładki na książeczki oszczędności nie podlegają egzekucyi bywa przez wielu kupców nadużywany do tego, iż zapas gotówki składają na książeczki czekowe w kasach oszczędności pocztowych i przez to chronią je od zafantowania. Ministerstwo handlu ma wydać energiczne przepisy przeciw temu nadużyciu.

Ostatnie wiadomości.

Od sekretaryatu Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na posiedzeniu poselskiego Koła polskiego w dniu 1 kwietnia, odbytem pod przewodnictwem p. Grocholskiego, przekazano z pism do Koła nadeszłych: Petycyę Rady powiatowej brodzkiej o poparcie prośby, wniesionej do Izby poselskiej żądającej przedsięwzięcia środków dla ochronienia rolnictwa od upadku, do roztrząśnienia komisyi ekonomicznej Koła; petycyę tejże Rady powiatowej brodzkiej w sprawie egzekucyi podatków przekazano polskim członkom komisyi podatkowej izbowej; petycyę Rady powiatowej bocheńskiej w celu poparcia prośby wniesionej do Izby poselskiej o utworzenie wyższego gimnazyum w Bochni, p. Czerkawskiemu; petycyę towarzystw wzajemnych ubezpieczeń w sprawie zniżenia należytości ekwiwalentowych polskim członkom komisyi podatkowej.

Następnie przystąpiono do wyboru parlamentarnej komisyi Koła i wybrano posłów, składających dotychczas tę komisyę, mianowicie: posłów Grocholskiego, Czartoryskiego, Czerkawskiego, Jaworskiego i Smarzewskiego.

Wreszcie przystąpiono do dalszych obrad szczegółowych nad pozycyami budżetu, mianowicie budżetu ministerstwa skarbu. Przy tytule wydatków na utrzymanie centralnego zarządu ministerstwa rozwinęły się dłuższe rozprawy co do żądania reformy ustaw i paruset niejasnych rozporządzeń, tyczących się wymiaru należytości i stępli, oraz względem żądania obsadzenia władz wymierzających te należytości i stęple, urzędnikami znającymi dobrze prawo. Postanowiono sprawę tę poruszyć w części przy budżecie, w części gdy wniesioną zostanie nowela o należytościach. Po dłuższej rozprawie co do rezolucyi, żądającej zmian w ustawie oznaczającej taksy, opłacane przez uwolnionych od służby wojskowej, postanowiono nie wnosić w tej mierze jakiejkolwiek rezolucyi.

Tytuł dochodów z podatku gruntowego dał powód do długich rozpraw a poseł Grotowski wniósł rezolucyę brzmiącą: „Zważywszy na teraźniejsze smutne położenie gospodarstwa rolnego i na konieczną potrzebę przyjścia mu w pomoc ze strony państwa przez ulgę w podatku gruntowym wzywa się rząd, aby przynajmniej na ten rok wyjątkowo spowodował opust podatku gruntowego o 35 prc., a w skutek tego wynikłe zmniejszenie w dochodach starał się pokryć innymi dochodami lub w razie koniecznej potrzeby operacyą finansową". Wśród rozpraw nad tą rezolucyą wykazano, że nie ma słusznych powodów domagania się zmniejszenia podatków gruntowych z winnic i sadów, należałoby żądać procentowego zmniejszenia podatku gruntowego tylko z pól ornych, łąk i pastwisk, a według innej skali zmniejszenia podatku gruntowego z lasów. Dalej wskazano, iż wiec rolników żądał zniżenia podatku gruntowego tylko o 25 prc.

Wreszcie zwrócono uwagę, że zmniejszenie podatku gruntowego może nastąpić jedynie przez zmianę ustawy o tym podatku, i tego żądał wniosek Türka poparty przez delegacyę polską a przekazany przez Izbę. Komisyi podatkowej do roztrząśnięcia i przedłożenia wniosków. Po tych uwagach przekazano zaprojektowaną rezulucyę do rozstrząśnienia i sformułowania ekonomicznej Komisyi Koła i zdania sprawy o tem w najkrótszym czasie.

Do *Daily News* piszą z Petersburga: „Jeżeli książę bułgarski nie zaniecha natychmiast dalszego oporu, dwa korpusy armii rosyjskiej t. j. jedenasty i dwunasty, zajmą Bułgaryę. Każdej chwili należy się spodziewać rozkazu mobilizacyi". Wiadomość ta wydaje nam się bardzo niedokładną. Korespondent londyńskiego dziennika mówi bowiem właśnie o korpusach stojących na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, t. j. o kijowskim pod wodzą gen. barona Taube i żytomierskim pod wodzą gen. barona Firksa. Nie sądzimy zaś, żeby Rosya chciała w obecnej chwili ogołocić swe pograniczne prowincye z wojska. W razie zaś, gdyby te dwa korpusy w istocie zostały zmobilizowane, zachodzi jeszcze pytanie, czy przeznaczeniem ich będzie udać się aż na półwysep bałkański. Do okupacyi Bułgaryi użyte będą niewątpliwie wojska odeskiego okręgu wojskowego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 kwietnia. (Dokończenie wczorajszegoy sprawozdania z posiedzenia Izby poselskiej). Minister oświaty Gautsch dziękuje mowcom wszystkich stronnictw za okazane uznanie czynności ministerstwa oświaty w ostatnich dziesięciu latach, jak niemniej za wskazówki i rady pp. Angerera i Salaseka, którym według możności przyrzeka zadość uczynić.

Co do zmiany systemu w naczelnem kierowaniu nauką przemysłową, co p. Weitlof poruszył, i co do jego krytyki nad utworzeniem Rad krajowych dla nauki przemysłu w poszczególnych krajach — oświadcza minister, iż nie zna żadnego rozporządzenia, któreby zmierzało do zmiany dotychczasowego postępowania w ministerstwie względem szkół przemysłowych, a co do owych Rad odwołuje się na swoje oświadczenia w komisyi budżetowej. W tej mierze nie ma w tem nic dziwnego, że właśnie namiestnictwo pragskie poruszyło sprawę utworzenia takiej Rady, bo właśnie w obrębie tego namiestnictwa jest najwięcej takich szkół przemysłowych, a namiestnictwa z dawien-dawna są organami pośredniczącemi między władzą najwyższą a szkołami przemysłowemi. Zresztą i na przyszłość nawet przy najściślejszem trzymaniu się obecnego systemu naczelna administracya tych szkół nie ulegnie tak samo żadnej zmianie, jak i szkół innych, a w każdym wypadku naczelnicy polityczni poszczególnych krajów będą zapytywani o zdanie. Pod tym względem — oświadcza minister — system nauczania w kierunku przemysłowym powinien się stosować więcej, niż w innych gałęziach nauki do właściwości każdego kraju, a dla należytego rozwoju tych szkół potrzeba, by naczelna administracya oświaty przyjmowała wnioski uzasadnione i odpowiednio je wykonywała.

Wreszcie na odnośne odwołanie się p. Weitlofa daje minister zapewnienie, że będzie uważał to za swój obowiązek honorowy, by swój urząd kiedyś oddać w dobrym stanie, jak go w dobrym objął po poprzedniku. (*Rzęsiste oklaski*). Po tej mowie posiedzenie przerwano.

Gorycya, 3 kwietnia. Pogrzeb hr. Chambord odbył się dzisiaj. Obecni byli: Don Carlos, dalej ks. Alencon jako reprezentant hr. Paryża, markiz Taccoli jako reprezentant księżny Modeńskiej i króla Neapolitańskiego, oraz wielu z francuskiej arystokracyi.

Gorycya, 3 kwietnia. Dziś o godz. wpół do 8 z rana odbyło się nabożeństwo żałobne za hr. Chambord, ściśle wedle ułożonego programu przy współudziale bardzo licznej publiczności. Następnie odwieziono ciało do grobu familijnego w Castagnavizza.

Berlin d. 3 kwietnia. W dalszym toku sesyi wczorajszej Izba poselska przyjęła resztę projektu do ustawy o kolonizacyi w W. Ks. Poznańskiem i Prusiech Zachodnich.

Berlin d. 3 kwietnia. Parlament niemiecki uchwalił wczoraj całą ustawę przeciw socyalistom w drugiem czytaniu 169 głosami przeciw 137.

Konstantynopol, 3 kwietnia. Gadban-effendi miał wczoraj w nocy odjechać osobnym pociągiem do Sofii.

Konstantynopol, 3 kwietnia. Konferencya ma się zebrać d. 5 kwietnia. Odjazd Gadbana-efendiego do Sofii odroczony.

Londyn 3 kwietnia. Eskadra rosyjska opuściła wczoraj Syrę i wróciła znowu do zatoki Suda.

Londyn, 3 kwietnia. Układy mocarstw z W. Portą i księciem bułgarskim trwają ciągle. Reprezentanci mocarstw w Sofii doradzają księciu roztropność i cierpliwość właśnie ze względu na obecne położenie. Książę odpowiada na to, że nie może przyjąć na siebie żadnej innej roli, oprócz tej, której Bułgarowie połączeni od niego się domagają, a ci życzą sobie, aby był uznany za ich panującego.

Londyn, 3 kwietnia. Zgromadzenie najznamienitszych kupców pod przewodnictwem lorda-majora oświadczyło się przeciw utworzeniu osobnego parlamentu w Irlandyi — jako szkodliwemu tak dla interesów angielskich jak i irlandzkich.

Powrót Risticza do rządów tłumaczą tu sobie jako wskazówkę zbliżenia się Serbii do Bułgaryi Grecyi.

Montevideo d. 1 kwietnia. Przyszło znowu do bitwy. Powstańcy zostali pobici i ponieśli znaczne szkody.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 2 kwietnia 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	84·85	84·95
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	102·85	103 —
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	299·—	299·20
„ „ węgierskie	296·—	296·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	—·—	121·50
Akcye Karola Ludwika	208·—	208·25
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	232·50
Anglo-bank	—·—	116·60
Union	75·50	75·40
Bankverein	—·—	109·25
Staatsbahn	255·75	255·25
Elbethalb.	160·25	160·75
Tramway	205·75	206·50
Länderbank	114·—	114·75
Alpine	27·25	27·—
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	124·25
Dukat	—·—	—·—

Berlin d. 2 kwietnia 1886.

	Giełda poranna	Giełda południowa
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	477·50

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o god. 10 zrana; w niedzielę i święta po samie o god. w pół do 12.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do ks. przeora.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

Kraków, dnia 3/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	124 25	125 —
Marki niemieckie . . . 100 mar.	61 25	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	94 —	95 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 —	96 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94 75	96 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „	101 40	101 90
6% „ „ Banku hip.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 50	102 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 25	100 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 50	100 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	90 25	91 25

Lwów, dnia 2/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101 50	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	95 25	96 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 50	96 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 50	99 75
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 50	105 25
5½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94 50	95 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99 50	100 25

Warszawa, dnia 2/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 —
4% Listy likwidacyjne . „ „ 100	— —	91 —
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	97 25
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	95 75
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	95 40
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	95 20

Wiedeń, dnia 2/4.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84 90	85 0[illegible]
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84 25	85 10
4% „ „ złota „ „ 100	114 35	114 55
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	101 70	101 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	129 25	130 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 30	139 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 30	140 80
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 —

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	103 -	103 15
5% „ papierowa . „ 100	94 95	95 10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	116 —	116 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	120 75	121 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	120 50	121 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 80	124 20

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 70	105 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 25	105 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 70	105 50
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Reguiir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 75	105 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	31 40	31 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 —	18 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 40	96 —
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 50	102 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 35
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 80	100 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 75	127 [illegible]
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 75	100 —
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 40	101 80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95 50	—
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 40	101 80
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	102 —
4% „ „ „ „ „ 100	98 50	99 30
6% Banku hip. węgr. z premią „ „ 100	103 50	104 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	— —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	113 25	113 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 10	101 70
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 80	103 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83 70	84 —
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 20	92 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	122 75	123 50
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 50	101 —
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157 50	158 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 50	102
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 25	100 65
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	75 60	76 —

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 —	179 50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	45 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	119 75
Krakowskie . . . „ 20 „ w. a.	18 10	18 40
Ofner (miasta Budy) . „ 40 „ w. a.	47 75	48 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 —	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 90	9 10
Rudolfa . . . „ 10 „ w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie . . „ 20 „ w. a.	26 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	135 75	136 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . na 200 zł.	116 75	116 25
7·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	109 75	110 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	299 —	299 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	296 —	296 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	114 80	115 20
42.30	Austro-węgierskie . . „ 600 „	875 —	877 —
—·—	Unionbank . . . „ 100 „	75 70	76 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . na 200 zł.	192 25	192 75
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2380 —	2385 —
10·50	Franciszka Józefa . „ 200 „	215 50	216 —
13·50	Karola Ludwika . . „ 210 „	208 —	208 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	232 25	232 75
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	246 —	246 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	153 75	154 25
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	191 —	191 40
9·94	Siedmiogrodzkie . . „ 200 „	191 50	192 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . „ 200 „	255 10	255 50
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	121 50	121 75
21·—	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	450 —	452 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki . . . „ „	9 99	10 —
20-to Markówki . . . „ „	12 33	12 35
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 28	10 30
Funty szterlingi . . . „ „	12 55	12 60
Banknoty włoskie . . . „ „	49 90	49 95
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	124 25	124 75

Niema złych ludzi.

Uświęciła ich miłość z krzyża. Mąż mój ś. p. Franciszek Lorenz, konduktor, przeziębiwszy się w służbie, po 6 dniach choroby umarł dnia 3 marca. Jam bez grosza, aliści doznałam boskiej pociechy. Serca pełne litości uczuły żywo moje nieszczęście. Zaraz też Wys. Dyrekcya dała zapomogę, do której przyczynili się dalkiem p. zwierzchnik ruchu Winkler, pp. Michalski, Zieliński, Festenburg, Tułasiewicz, zaś pp. konduktorzy, koledzy zmarłego, osobną pośród siebie składkę. Tą tedy łaską odbył się pogrzeb przyzwoity, któremu pp. Koledzy swem wystąpieniem dodawali uroczystości, niosąc zwłoki na swych barkach. Za ten czyn po te czasy nieznanego współczucia oświadczam mym łaskawym Dobroczyńcom, niemniej czcigodnemu X. Kanonikowi na jego trud bezpłatny, Jakotek i Szan. Publiczności za okazane mi współczucie swojem licznem zebraniem, a p. Kostanskiemu za bezinteresowne acz zbyteczne wyprawienie karawanu, moje najszczersze podziękowanie.

Marya z Jasińskich Lorenzowa
z pięciu sierotami, w Nowym Sączu.
379 1

Wyszedł Nr. 6

ANANASA

pisma humorystycznego illustrowanego,

wychodzącego pod redakcyą *K. Bartoszewicza*.

(numer przyszłości)

i zawiera: Przegląd polityczny, kronikę, przegląd literacki, nowelle, poezyje z r. 1911. Numer ten ozdabiają rysunki Sew. Bieszczada (cudowne okulary), M. Ichnowskiego (polonizacya Kamerunu) i J. Kruszewskiego (sejm galicyjski w r. 1911, manewra, mody, portrety mężów przyszłości i t. d).

Prenumerata roczna w Krakowie **5** złr. (z przesyłką **6** złr.), półrocznie **2** złr. **50** ct. (z przesyłką **3** złr.) kwartalnie **1** złr. **25** ct. (z przesyłką **1** złr. **50** ct.).

Cena Nru 25 cnt.

Adres Wydawcy:
K. Bartoszewicz, w Krakowie, Hotel Saski. 485 1

Uwiadomienie.

Fabryka wyrobów cementowych i mozaikowych w Szczakowy donosi Sz. P. T. Publiczności, iż powierzyła zastępstwo swoich wyrobów

Panu **Adolfowi Hochstimowi,**

utrzymującemu skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych **w Krakowie przy ulicy Floryańskiej l. 38,** który sprzedawać będzie nasze wyroby po cenach fabrycznych.

Tamże oglądać można próby naszych wyrobów, jako to: **stopni, płyt, stołów, posadzek marm. mozaik. i cementowych** i t. p. Polecając się łaskawym względom zapewniamy **trwały i piękny wyrób,** dorównywający wyrobom zagranicznym i **nader niskie ceny.** 437 1 6

Koniczyna czerwona

w doborowych gatunkach, z pierwszej ręki, pod gwarancyą, wolna od wszelkich przymieszek, w każdej ilości jest w handlu korzennym **Wiktora Schuha.** w Podgórzu, do nabycia po bardzo przystępnych cenach. 477 1 6

Ogólne doroczne zebranie wszystkich Członków Towarzystwa Opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, odbędzie się **we wtorek dnia 6 kwietnia b. r. o godzinie 4 popołudniu** w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przy ulicy Siennej.

☞ Obok sprawozdania z r. 1885 odbędzie się wybór członków komitetu na następne trzy lata, dla którego pożądanem jest jak najliczniejsze zebranie się Członków. 469 1

Magazyn polski
założony w roku 1863.

Na sezon podróży

poleca

Józef Loserth

swoje **składy fabryczne w Wiedniu**
VII. Siebensterngasse 16;
filia:
I. Kärthnerring 17.
(vis-a-vis Hotel Imperial),

zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), eleganckie i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, próżne i z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 462 1 24

Wino w butelkach „Donau Perle“

z winnic Nussberg okolic Wiednia, własność **F. Leibenfrosta i Spółki,** białe równające się Reńskiemu — czerwone zaś Bordowskiemu Winu. Jedyny skład na Kraków i Galicyę ma

Edward Fuchs
w Krakowie. 459 2 10

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

TRUSKAWIEC

(stacya pocztowa i telegraficzna).

Otwarcie pory kąpielowej dnia 26 maja, zamknięcie 15 września.

W pobliżu stacyi kolei naddniestrzańskiej „Drohobycz“ posiada **zdrój solankowy, należący według tegorocznej analizy Profesora Radziszewskiego do najsilniejszych, wyborną żelazistą borowinę, zdroje siarczane, namuł siarczano-solny, trzy źródła do picia solne, zawierające sól glauberską i zdrój moczopędny „naftowym“ zwany: żętyca i mleko; kuracya za pomocą massage i elektryki.**

Choroby, których leczenie w Truskawcu wskazane: przewlekły gościec i dna, przewlekłe choroby przewodu pokarmowego, macicy, skóry, kości, ustroju nerwowego, nerwobole, zołzy, otyłość, wypociny, piasek nerkowy, nieżyt pęcherza i t. d.

Nowe łazienki, mieszkania z usługą piękne, wygodnie urządzone i w piece zaopatrzone. Kaplica łacińska i cerkiew. Kilka restauracyj, cukiernia, czytelnia, dobra kapela. Położenie zdrowe, podgórskie, liczne cieniste spacery i wycieczki w okolicę. Apteka i skład wód mineralnych w miejscu. **W pierwszym i ostatnim sezonie pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze.**

W roku bieżącym ordynować będą w Truskawcu: **Dr. Aureli Plech z Jarosławia i Dr. Jan Rosner, asystent kliniki położniczej z Krakowa.**

Ubogich chorych, którzy wykażą się świadectwem ubóstwa, wystawionem przez c. k. starostwo, uwzględniać się będzie według możności tylko w pierwszym i ostatnim sezonie.

Zarząd zdrojowy Truskawiecki. 480 1 10

Egzystujący od 1805 roku 440 4 6

Zakład ogrodniczy

C. ULRICH

w Warszawie, ulica Ceglana Nr. 3,

poleca ze zbliżającą się porą sadzenia, znaczne zapasy drzew owocowych, drzew i krzewów ozdobnych, róż piennych nisko szczepionych i t. p. z własnych obszernych szkółek w Górcach pod Warszawą.

Katalogi na żądanie odwrotną pocztą przesyła się franko.

Na Wystawach rolniczo-przemysłowej i ogrodniczej, odbytych w roku zeszłym w Warszawie, szkółki moje otrzymały oprócz nagród pomniejszych **3 medale złote i medal srebrny wielki Ministeryum Dóbr Państwa**

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

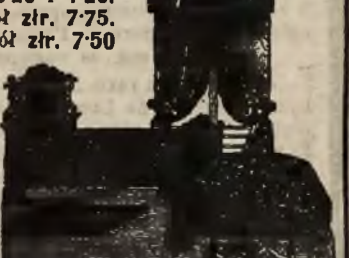
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 8 100

☞ **Ceny najtańsze, fabryczne.** ☜

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Chcąc zapobiedz oszukańczym anonsom, porozumiało się **międzynarodowe Towarzystwo wywozowe i Kompania towarowa „Wiktorya“**, aby wszelkie **towary gumowe, firanki, dywany, serwety jedwabne, kapy na łóżka, serwety na stoły i dery na konie** przesyłał generalny zastępca tych firm, pan **Bernfeld,** szanownym prywatnym odbiorcom po stałych cenach fabrycznych, za gotówkę lub za pobraniem pocztowem, już to pocztą, już też koleją.



Victoria dywaniki nad łóżka, z wyobrażeniem zwierząt lub kwiatów **złr. 2·80. Victoria serwety na stoły** z frendzlami, według najnowszych wzorów **złr. 2·20 i 3·40. Victoria kapy na łóżka złr. 3·20 i 4·20. Garnitury gobelinowe,** dwie kapy na łóżka i serweta na stół **złr. 7·75. Victoria-garnitur.** również 2 kapy na łóżka i 1 serweta na stół **złr. 7·50** i **złr. 10. Victoria firanki,** składające się z 3 bardzo długich skrzydeł z bordiurami, 1 draperyi z dwoma pasami do firanek z frendzlami. Całe okno **złr. 3·50, 4·50.** Prawdziwe wschodnie **szenilowe serwety na stół złr. 5 i 7. Smyrneńskie portiery szenilowe,** najnowsze w dziale firanek, za sztukę **złr. 9, wzór tunetański złr. 4.** Prawdziwe **firanki Mekka złr. 6·50 i złr. 8·57. Koce na łóżka** dla służby **złr. 2·50 i złr, 3. Kołdry flanelowe złr. 5 i złr. 6. Kapy kaszmirowe** we wszelkich kolorach, podszyte najlepszego gatunku szyfonem sztuka **złr. 4·60. Kołdry normalne** według systemu **prof. Jägera złr. 13. Medyolańskie kołdry zdrowia i kapy jedwabne na łóżka,** dla osób cierpiących, pokrycia jedwabne na taburety **złr. 3·25,** podwójne najlepsze **złr. 6·30. Victoria atłasowe kołdry pikowane** we wszelkich kolorach, 118 ctm. szerokie i 190 ctm. długie, **złr. 8.50.** Przy obstalunkach firanek, serwet na stół i kołder, prosimy o wskazanie pożądanego koloru.

Walka z oszustwem z derami na konie.

Fabryka der „Victoria“ ofiaruje w celu zwalczenia oszustwa, olbrzymie, szerokie, nadzwyczaj grube, nieulegające zniszczeniu **Victoria dery na konie** z 6 kolorowemi pasami tylko po **złr. 1·40.** Też same 190 ctm. długie i 130 szerokie **złr. 1·60,** najcięższe podwójne po **złr. 1·90.** Der tych można używać na koce do spania.



Panom P. T. właścicielom koni polecamy nasz **specyalny gatunek der flakierskich,** jasno-żółtych, z ośmioma kolorowemi bordiurami, sztuka po złr. 2·60, najlepszy gatunek po 3·50.

Specyalność w prawdziwych angielskich kołdrach podróżnych z imitacyą skóry tygrysiej, których można używać do pokrycia wózków i sanek. Za sztukę złr 8·50 i złr. 9·50. Prawdziwe ang. **pledy podróżne dla panów,** 150 ctm. długie, 150 ctm. szerokie, za sztukę złr. 4·75 i złr. 5·50, najlepszy gatunek złr. 7.50.

Największy wybór **dywanów, kołder, serwet na stoły i der na konie.** Cenniki na żądanie gratis i franco.

Zwracam uprzejmie uwagę moich szanownych P. T. odbiorców, iż mam wyłączne zastępstwo nowo wynalezionych amerykańskich **płaszczy kauczukowych od deszczu dla panów i pań.** Można ich używać po jednej stronie jako paltotów i zarzutek od kurzu, a po stronie kauczukowej jako płaszczy od deszczu. Płaszcze te dają się składać w nadzwyczaj cienkie zawiniątko, które można schować do kieszeni. Nie ma zarówno na wsi jak i w mieście, lub w podróży wreszcie, piękniejszej i praktyczniejszej odzieży. **Cena sztuki tylko złr. 7·50.** Przy obstalunkach płaszczów prosimy o podanie długości tegoż, licząc od kołnierza.

Zamówienia przyjmuje Generalna Agencya Towarzystwa eksportowego i towarów „Victoria“ **N. R. Bernfeld, Wien, I, Salzgries 3.** 86 9 52

Filie w **Paryżu, Londynie, Berlinie, Nowym Jorku, Petersburgu i Konstantynopolu.**

American Original

BAY RUM.

Amerykański oryginalny BAY RUM

który między wszystkiemi wodami na włosy jest stanowczo najlepszym; w całej Anglii i Ameryce od wieków praktycznie wypróbowany i jako istotnie najlepszy uznany. Nie powinno go brakować w żadnym domu. Skutki dla cierpiących na włosy: Stanowczo wstrzymuje wypadanie włosów po kilkakrotnem zmyciu głowy; łysiny po silnem nawodnianiu cebulek włosowych w stosunkowo niedługim czasie porastają włosami; łupież i wszelkie nieczystości skóry ustępują po użyciu Bay rumu w przeciągu 3 lub 4 dni. Co się tyczy zdrowego pielęgnowania porostu, włos i skóra otrzymuje błyszczący czysty połysk, pierwsze miękną lśniąc się jak aksamit, a wszelkie osiwienie pod żadnym pozorem jest niemożliwem. Odmładza i konserwuje znacznie włosy. Nie należy do środków tajnych. Nietylko jest całkowicie nieszkodliwy, lecz zupełnie przystępny dla każdego wieku. Codziennie otrzymujemy świeże zamówienia. Transport wprost z wyspy św. Tomasza przez generalny skład J. Wesselyego, dyplomowanego aptekarza, Wiedeń, I, Augustinerstrasse 7/h. Cena flaszki 1 złr. 40 ct. Wysyłki codzienne.

Na składzie u aptekarzy: Redyka w Krakowie, Ruckera we Lwowie, Jamrógiewicza w Tarnopolu, M. Redera w Brodach. 212 5 6

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia **deklaracye** i **formalności cłowe,** wszelkie wysyłki i dostawy, zajmuje się opakowaniem mebli, przeprowadzką w **wozach krytych** wyścielanych bez opakowania. 413 10 0

Przy nadchodzącym kwartale uprasza się o wczesne zgłoszenia przeprowadzek, gdyż wpierw zamawiający mają pierwszeństwo.

SKŁAD najlepszych

Płócien, Bielizny stołowej,

Ręczników, Chustek do nosa,

oraz **Perkali, Szyrtingów,** Pończóch, Skarpetek, Firanek, Dywanów, Kap na łóżka, Pledów angielskich, Szali damskich i t. p.

poleca po cenach fabrycznych

Magazyn SCHWARZA

w Krakowie, ul. Grodzka 13. 453 1 10

Kurort Ober-Salzbrunn

Miejsce kąpielowe Ober-Salzbrunn

na Śląsku.

Stacya kolei (2 godz. od Wrocławia) 403 metry nad morzem; łagodny klimat górski, kąpiele te **odznaczają się pierwszorzędnem źródłem alkalicznem,** wielkim **zakładem żętycznym** (mleko krowie, kozie, owcza żętyca, mleko ośle), a Zarząd nieustannie i skutecznie stara się przez rozszerzenie i upiększenie swego Zakładu, zwłaszcza **zakładów kąpielowych** i pomieszkań, wszelkim żądaniom zadość uczynić. Skutek udowedniony przy **chorobach krtani, płuc i żołądka, skrofułach, cierpieniach nerkowych i pęcherzowych, gośćcu i hemoroidach.** Szczególniej dobre dla **niedokrewnych i rekonwalescentów.** Sezon wiosenny i jesienny szczególniej ulubiony. Wodę zdawna uznaną „Oberbrunn“ rozsyłają pp. **Furbach & Strieboll w Ober-Salzbrunn.**

Książęca Inspekcya zdrojowa.

„KEFIR“ w książęcym zakładzie żętycznym sporządzany przez aprobowanego aptekarza pod specyalną kontrolą lekarza zdrojowego. 484 1 12



Wacław Głowacki

jubiler

w Krakowie, w Rynku, róg ulicy Brackiej

poleca

Skład swych wyrobów

złotych i stołowych sreber,

oraz

różnych kosztowności wyrobów zagranicznych po cenach najumiarkowańszych.

Skład ten zaopatrzony także od lat wielu w wyroby z **chińskiego srebra** w najlepszym gatunku. 441 2 4

☞ Przyjmuje wszelkie zamiany i reparacye.

Dom handlowy

pod firmą:

FR. LENERT

w Krakowie, ulica Sławkowska „pod Gankiem“

poleca w zastępstwie fabryk:

CEMENT Szczakowski krajowy	200	kilo	złr.	5·50
	165	„	„	4·70
	100	„	„	3·20
	50	„	„	1·80
„ z Perlmoos	200	„	„	7·20
„ Groszowiecki	200	„	„	6·30
	165	„	„	5·25
	100	„	„	3·60
	50	„	„	2.—
WAPNO hydr. Lilienfeldskie czyli Roman-Cement	100	kilo	„	2·25
„ „ Saulicha	100	„	„	2·50
„ „ rzeźbiarskie do odlewania	100	„	„	3·—
GIPS tutejszy	100	kilo	„	1·—

„ wiedeński rzeźbiarski 100 kilo 4, 5, i 12 złr.
na kilo: 3 ct., 6 ct., 7 ct. i 14 ct.

na wagony odpowiednio taniej.

TRZCINA, wiązka 11 ct., 10 wiązek złr. 1, 100 wiązek złr. 9.
PAPA krajowa, rulon 10 m. kwadr. wagi około 33 kil. złr. 3.
PŁYTY izolacyjne, metr kwadr. 90 ct., najgrubsze złr. 2.
SMOŁOWIEC naftowy. 100 kilo złr. 7, z beczką około 200 kilo złr. 14.

Poleca się również:

wszelkie farby ziemne, chemiczne, olejne, rozprawione na każdy użytek, artystyczne w tubach, płótna gruntowane, kartony gruntowane, wszelkie lakiery i pokosty, bronzy, złoto i srebro, pędzle i wszelkie przybory malarskie. 395 3 5

Nieprześcigniony co do jakości

jest dotychczas wyborny, prawdziwy i najlepszy

błyszcz do obuwia z olejnego lakieru indigo

z c. k. uprzyw. fabryki

Jana Pargera w Wiedniu

I, Schulerstrasse Nr. 7,

daje bowiem silną czarną a błyszczącą barwę, a z powodu wielkiej zawartości najlepszego tłuszczu konserwuje skórę. Również i wyborny

londyński salonowy lakier do bucików,

który gorącą wodą daje się zmywać, i nie jest twardym lakierem, czyniącym skórę kruchą i pękającą. W flaszkach szklannych w 5 wielkościach.

Dalej zalecamy nasz wyborny

czarny lakier do skóry i uprzęży na konie,

najlepszą apreturę skóry 445 2 12

w szklannych flaszkach; wyborny

pokost na podłogę i lakier błyszczący

w flaszkach kamiennych po ½ kilo;

żółtą londyńską i czarną rosyjską

maść do konserwowania skóry,

która skórę czyni bardzo miękką i giętką, w okrągłych pudełkach drewnianych i puszkach blaszanych w 3 różnych wielkościach.

Alfred Rassl

w Opawie

HANDEL NASION

poleca swój obfity skład wszelkich

rolnych i leśnych nasion.

Oryginalne z 1885 gatunki; siła kiełkowania i prawdziwość gwarantowane.

Środki nawozowe

śląskie, delikatnie mielone, nawozowe, szkliste, gipsowe i

kościane mączki,

Superfosfaty,

Nawóz z kali i amoniaku.

pod gwarancyą analizy.

Cenniki, wzory, specyalne oferty gratis i franco. 280 4 5

Państwo ZASSÓW pod CZARNĄ rozsyła za zaliczką

sadzonki i nasienie leśne

jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 złr. 50 cent., akacyę 2 złr. 50 cent., olszynę 3 złr. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 złr. 30 ct., świerka 67 ct. za 1 funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek

karpi królewskich

po 1 złr. 50 ct. za kopę. 331 14 20

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje według orzeczeń Św. Towarzystwa lekarskiego i P. T. Lekarzy w zupełności, znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. Lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,

którą najgoręcej P. T. Publiczności polecamy.

K. Rząca i Chmurski,

fabrykanci wód mineralnych w Krakowie.

Dostać można w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera, Trauczyńskiego, Wilczyńskiego i w handlu W. Janigi, St. Feintucha, w większych ilościach zaś w fabryce. 337 13 0

Plac pod budowę

pod korzystnemi warunkami jest

do sprzedania

przy ulicy Karmelickiej, w pobliżu kościoła i plant. Wiadomość: Rynek 35. III piętro. 444 2 3

Biżuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B.

402 2 0

SZCZOTKI i PENDZLE

w największym wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:

Andrzej Schultz

Kraków, Rynek 32.

455 5 10

SZAMPAN kryształowy

po cenie złr. 2 do złr. 3.50

wysyła

J. L. Ameisen

w Krakowie, ul. św Gertrudy, 25.

Kupcom udziela rabatu.

Agenci poszukiwani. 131 32 6

Mydło rozwalniające,

wynalezione i wyrabiane przez

Franciszka Pichlera,

c. k. starszego weterynarza w armii austro-węgierskiej,

szczególniej jako skuteczne wypróbowane przy wszystkich zewnętrznych defektach

koni i bydła rogatego.

Kilkakrotnie odszczególnione zaszczytnemi świadectwami, pismami dziękczynnemi i uznaniem weterynarzy, rolniczych stowarzyszeń i instytucyj i licznych właścicieli dóbr. 360 7 10

Do nabycia w Krakowie u pp.: A. Siedleckiego, K. Wiszniewskiego, E. Stockmara, F. Sawiczewskiego.

W małem pisemku „Przyjaciel chorych“ omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na gościec lub reumatyzm, na cierpienia piersiowe, nerwowe, na bledność itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczone były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych“ chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig“*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

68 6 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.